KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 20 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 246.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O zbrojeniach Niemiec bez udziału Polski.

Próby angielskie powrotu do metod przedwojennych.

Angielskie sfery polityczne dążą konsekwentnie do odbudowania „koncertu mocarstw europejskich", który przed wielką wojną był jedynym terenem wymiany zdań między państwami. Decydował o polityce europejskiej. bez odwoływania się do państw średnich, mniejszych i małych, które nie właściwie nie miały do gadania. Ten system skompromitował się przez doprowadzenie do wielkiej wojny, w której te średnie i małe państwa odegrały dużą rolę. W rezultacie przyszła po wojenie demokratyzacja stosunków międzypaństwowych w Europie, której wyrazem stała się Liga Narodów.

Przywilejem wielkich mocarstw pozostały tylko stałe miejsca w Radzie Ligi, ale pozatem wszystkie państwa należące do Ligi są w zasadzie równe i wszystkie mają, przynajmniej w teorji, równy głos i prawo udziału w ważnych decyzjach. Niejednokrotnie też się zdarzyło, że w sprawach, dotyczących wielkich państw i małe państwa decydowały.

Ta demokratyzacja jest bardzo nie na rękę polityce angielskiej. Była nie na rękę nawet wówczas, gdy Liga Narodów była głównie pod wpływami angielskiemi, jest nie na rękę jeszcze bardziej dziś, gdy Liga Narodów coraz wyraźniej staje się sferą wpływów francuskich. To też przy każdej z okazyj, gdy tylko na horyzoncie politycznym Europy zjawi się jakaś trudniejsza sprawa, a Niemcy dbają już o to, aby takich spraw nie brakowało, niechybnie zjawia się projekt angielski konferencji wielkich mocarstw, bez udziału państw mniejszych, choćby najbardziej zainteresowanych. Za każdym dotąd razem inicjatywa angielska nie dochodziła do skutku lub dochodziła w zmienionej i rozszerzonej formie — państwa zainteresowane uzyskują głos, choć przychodzi im to z coraz większym trudem i w coraz bardziej ograniczonych rozmiarach.

Ostatni postulat niemiecki równości zbrojeń dał znowu Anglji okazję do ponowienia starań o konferencję mocarstw europejskich. I tym razem bodajże koncert europejski stanie się faktem. Konferencja czterech mocarstw Anglji, Francji, Italji i Niemiec, choć z wielkiemi trudnościami, ale prawdopodobnie dojdzie tym razem do skutku.

Po wizycie Herriota w Londynie stało się rzeczą jasną, że tym razem polityka angielska odniosła triumf. Francja zrezygnowała z myśli pozostawienia sprawy zbrojeń decyzji konferencji rozbrojeniowej. Francja zrezygnowała z rozszerzenia konferencji na państwa najbardziej w sprawie tej zainteresowane, Polskę, Belgję i Czechosłowację. Wzamian za to uzyskała tylko ustępstwa czysto formalnej natury, a mianowicie zaznaczenie, że obrady konferencji będą tylko przygotowawcze i nieobowiązujące (naturalnie! ale kto będzie miał dość siły, aby obalić to, na co „nie obowiązująco" zgodzą się te cztery mocarstwa?).

Jeżeli Niemcy w ostatniej chwili uporem swoim i nieustępliwością nie sparaliżują inicjatywy angielskiej, podjętej przedewszystkiem w niemieckim interesie, to będziemy świadkami porodu nowego koncertu europejskiego i powrotu do tradycyjnych przedwojennych form dyplomacji europejskiej. Niemcy tymczasem są nieustępliwe, ale zbyt wielki mają interes w sprowadzeniu sprawy zbrojeń na teren, na którym Francja będzie niemal osamotniona, aby, wytargowawszy jeszcze co można wytargować, nie miały ostatecznie dać się przekonać dyplomacji angielskiej i z gestem poświęcenia wziąć udział w konferencji — do której zwołania w gruncie rzeczy najbardziej prą. Wezmą udział tembardziej, że zgoda francuska na taką konferencję oznacza już w gruncie rzeczy zgodę na tezę niemiecką o równouprawnieniu w sprawie zbrojeń a tylko dyskutować się będzie sprawę ominięcia narazie praktycznych skutków równouprawnienia Niemiec. Da się Niemcom prawo zbroić, ale się je będzie prosić, aby z prawa tego narazie nie korzystały a przynajmniej nie korzystały w całej pełni. Co to warte, nie trzeba nawet pisać.

Sprawa zbrojeń niemieckich wzięła dla nas obrót podwójnie niekorzystny. Niemcy mają uzyskać prawo zbrojeń i decyzja w tej sprawie ma zapaść bez nas i poza nami. Dla naszej polityki zagranicznej jest to rezultat bardzo smutny i trudno będzie odrobić i naprawić te rzeczy. Powstanie koncertu europejskiego bez nas jest zjawiskiem bardzo dla nas groźnem. Tu już nie chodzi o prestiż nasz, jako kandydata na wielkie mocarstwo, tu idzie o nasze najżywotniejsze interesy, które mogą być poważnie zagrożone.

LONDYN, 19.10. „Daily Telegraph" donosi, iż dzisiejsze posiedzenie gabinetu angielskiego poświęcone będzie także sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw. Ambasador angielski w Paryżu lord Tyrrel odbył wczoraj konferencję z Herriotem, która dotyczyła jakoby oznaczenia miejsca zwołania tej konferencji.

Rząd angielski — pisze „Daily Telegraph" — ma przed sobą dwie możliwości: albo zaproponować Lozannę zamiast Genewy, jako miejsce obrad, lub też zaproponować ogłoszenie wspólnej deklaracji, podpisanej przez Anglję, Francję, Włochy i innych sygnatarjuszy traktatu Wersalskiego.

W deklaracji tej podpisane państwa mają stwierdzić, iż klauzule wojskowe traktatu Wersalskiego nie mogą być zmienione w drodze jednostronnej uchwały, lecz tylko naskutek ogólnego porozumienia. Dziennik przypuszcza, iż tego rodzaju deklaracja pozwoliłaby Niemcom przystąpić do obrad konferencji rozbrojeniowej tembardziej, iż istnieje projekt, aby w deklaracji tej zamieszczono postanowienie, iż Niemcom przyznane ma być teoretyczne prawo do równych zbrojeń.



Ramsay Mac Donald i Edward Herriot w karykaturze francuskiej.

ATAK NA MAC DONALDA

O ROZBROJENIE ŚWIATA.

LONDYN, 19.10. — Pod wrażeniem rozbicia się konferencji londyńskiej i utykania prac konferencji rozbrojeniowej, opinja angielska przypuściła silny atak na premjera Mac Donalda, domgając się od niego realnych kroków w celu zapewnienia pokoju i rozbrojenia świata.

Premjerowi wręczono memorjał, na którym złożono swe podpisy 300 najwybitniejszych osobistości społeczeństwa angielskiego, wśród nich 28 biskupów, wielu polityków, członków obu izb i literatów.

Memorjał domaga się od rządu, by Anglja przyjęła zasadniczo rozbrojeniowy plan Hoovera. Jest to pierwszy krok na drodze do równouprawnienia w dziedzinie rozbrojenia.

Podpisani zapewniają Mac Donalda, iż społeczeństwo poprze silnie jego akcję, zmierzającą do rozbrojenia świata.

Jeżeli to się nie stanie, światu grozi dalszy wyścig zbrojeń.

Czujność Francji konieczna

dla spokoju jej i innych.

PARYŻ, 19.10. — Przemawiając na bankiecie syndykatu prasy prowincjonalnej, Herriot podkreślił trudności, przed jakiemi stają dziś mężowie stanu — zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

W chwili obecnej zaczynają się budzić uśpione dotychczas a poważnie niepokojące pretensje. Francja — mówił premjer — musi wytężyć całą swą czujność dla zapewnienia nietylko własnego spokoju, ale i spokoju innych.

Zobowiązania, przyjęte przez inne państwa, zmuszają nas do utrzymania po naszej stronie pewności prawnej i korzyści faktycznych. Nie wolno bowiem dopuścić, aby Francja mogła stać się kiedykolwiek trybunałem. Być może, przyjdzie chwila, gdy nam samym trzeba się będzie odwołać do Trybunału.

Kraj nasz, tak okrutnie doświadczony, powinien podjąć walkę o pokój z tą samą energją, jaką wykazywał na polach bitew.

Bądźcie panowie przekonani — zakończył Herriot — że oddam na usługi kraju całą swą zdolność działania i rozwagę.

MAGISTRALA WĘGLOWA

i druga transza pożyczki.

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł.) Wbrew pogłoskom sprawa drugiej transzy pożyczki francuskiej na budowę magistrali węglowej nie jest aktualna. Wobec tego projektowana na rok 1933 budowa równoległego toru kolejowego została narazie zaniechana.

Z innej strony zwracają uwagę, że nawet po wypuszczeniu obligacyj drugiej transzy, powinna być budowana inna linja kolejowa, a nie drugi tor.

W kwestii uruchomienia magistrali węglowej od 1 stycznia rb. ze strony polskiej proponowano kupno lokomotyw i urządzeń kolejowych za 100 milj. franków. Wypożyczone miały być tylko wagony towarowe. Jeżeli zgodzą się na to udziałowcy francuscy, wtedy konsorcjum franko-polskie będzie mogło podjąć ruch od 1 stycznia we własnym zakresie. Gdyby zaś propozycję odrzucono, to Ministerstwo komunikacji podejmie ruch we własnym zarzadzie na rachunek konsorcium.

Małżeństwo

KRÓLEWICZA SZWEDZKIEGO.



Obecnie odbywają się w Coburgu ślub księżnej Sybilli z domu Sachsen - Coburg-Gotha z szwedzkim księciem Gustawem Adolfem.

KOBURG, 19.10. — Uroczystości, związane z małżeństwem szwedzkiego królewicza, księcia Gustawa Adolfa i księżniczki Sybilli von Sachsen Koburg Gotha odbywają się z niesłychanem przepychem i z zachowaniem wszelkiej tradycji dawnych monarchistycznych Niemiec. W uroczystościach bierze udział 67 książąt z Niemiec, Danji, Szwecji, Norwegji, Anglji, Rosji i Bulgarji.

Dla przedstawicieli prasy zostało wydane specjalne przyjęcie.

Niezwykle bogate podarki ślubne zostały wystawione na widok publiczny.

Olbrzymia defraudacja na Śląsku

dokonana przez niemieckich urzędników.

KATOWICE. 19.10. — Olbrzymią defraudację wykryto na kopalni węgla „Wujek" w Brynowie pod Katowicami. Kopalnia ta należy do spółki Hohenlohego. Defraudacja wynosi 254.000 zł., a popełnił ją długoletni kasjer kopalni. 45-letni Niemiec Reinhold Pietsch.

Pietsch był zajęty na kopalni od r. 1905. najpierw jako niższy urzędnik. później jako główny kasjer. We wrześniu b.r. przeprowadzono rewizję w kasie kopalni. Pietsch został zawieszony w urzędowaniu. Stwierdzono w kasie brak 254.000 zł. Zawiadomiono prokuratora Nowotnego, który Pietscha aresztował. Kasjer przyznał się do zdefraudowania 254.000 zł., oświadczając. że pieniądze te roztrwonił na hulanki. bankiety i przyjęcia w Brynowie. Pieniądze kradł systematycznie od roku 1920.

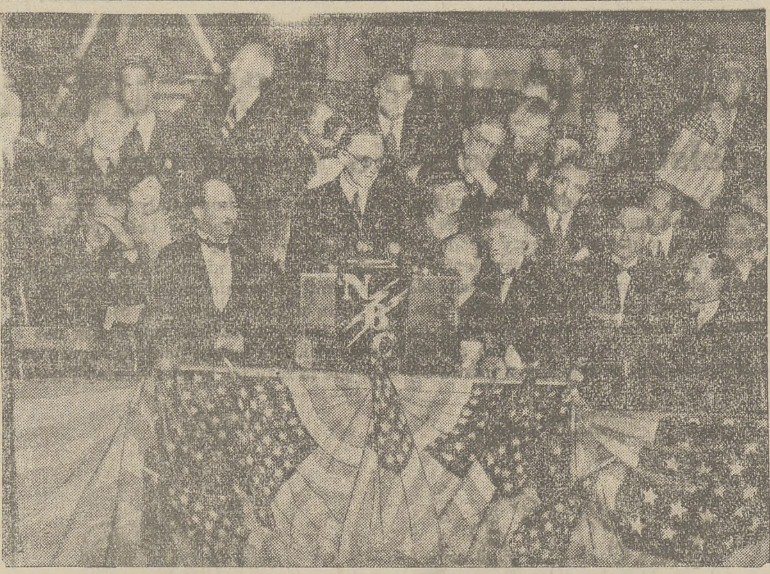
Defraudant Pietsch był jednym z filarów niemczyzny na Górnym Śląsku i mężem zaufania Volksbundu. W czasie wyborów prowadził energiczną agitację za Niemcami i należał do masońskiej loży „Niemiecka Wierność" we Wrocławiu.

W czasie badania Pietsch przyznał się. że z 254.000 zł. zdefraudowanych pieniędzy pożyczył 35 tysięcy zł. Henrykowi Budelowi, urzędnikowi kasy na kopalni „Wujek". Budela. który był zastępcą Pietscha w kasie. i również wybitnym działaczem niemieckim, aresztowano.

Defraudacje Pietscha i Budela wyszły na jaw naskutek żądań urzędników przeprowadzenia rewizji w urzędniczej kasie pożyczkowej, prowadzonej przez urzędnika Hanusa. W kasie tej stwierdzono brak kilku tysięcy złotych. wobec tego Hanusa aresztowano. Następnie przeprowadzono rewizję w kaise kopalni. gdzie wykryto brak 254.000 zł. Oprócz tego stwerdzono. że zaginęły pieniądze, należące się gminie kościelnej w Załężu od robotników, pracujących na kopalni „Wujek".

Rewizja na kopalni „Wujek" trwa nadal. W związku z defraudacją zawieszono w urzędowaniu trzech rewizorów przy dyrekcji zakładów Hohenlohego. Są to Nimetz, Jakóbek i Müntz. Choć dokonywali oni co roku rewizji ksiąg, nie odkryli nadużyć. Wszyscy wspomniani rewizorzy są także działaczami niemieckiego Volksbundu i wzajemnie się poperają. Nie ulega wątpliwości, że tuszowali oni nadużycia kasjera Pietscha.

Nadużycia w kasie kopalni i w kasie urzędników wywołały olbrzymie poruszenie zarówno wśród robotników, jak i urzędników.



PRZED WYBOREM PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.
B. prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge w czasie wygłaszania mowy agitacyjnej za wyborem Hoovera na jednem z zebrań.

Kupcy i rzemieślnicy polscy

protestują przeciw handlowi w niedziele.

WARSZAWA, 19.10. W najbliższych dniach, jak już pisaliśmy, ma się ukazać rozporządzenie zawierające nowe przepisy o godzinach handlu. Rozporządzenie to zezwala na dłuższą sprzedaż w niektórych kategorjach sklepów w dni powszednie i przedświąteczne oraz na otwieranie w dni świąteczne w pewnych godzinach sklepów spożywczych, jatek z mięsem, mleczarń, kwiaciarń itp.

Przeciw temu rozporządzeniu wypowiadają się wszystkie polskie organizacje zawodowe i gospodarcze. A więc: prezes Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie p. Cz. Klarner, jak pisaliśmy, prosił Ministerstwo przemysłu i handlu o wstrzymanie opublikowania tego rozporządzenia.

Naczelna rada polskich zrzeszeń kupieckich złożyła w prezydjum Rady ministrów, w Ministerstwie pracy, spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu memorjały, w których opowiada się przeciwko otwieraniu sklepów w święta i w niedziele.

Wszystkie organizacje rzemieślnicze również opowiedziały się przeciw temu rozporządzeniu w sposób stanowczy. Nawet sanacyjna rada rzemiosła polskiego jest przeciwna temu rozporządzeniu, wprowadzającemu handel w święta i w niedziele.

A jednak mimo tych jednomyślnych protestów nowe rozporządzenie o handlu w niedziele ma wejść w życie. Zachodzi pytanie. komu tak bardzo zależy na tem, aby sklepy były otwarte w niedziele?!

OSTRA KAMPANJA

przeciw polskiemu gimnazjum.

KATOWICE, 19.10. Prasa niemiecka na Śląsku Opolskim prowadzi nadal ostrą kampanję przeciwko otwarciu polskiego gimnazjum w Bytomiu. Niektóre dzienniki zamieszczają nawet cyniczną pogłoskę, jakoby Polacy wycofali swój wniosek o otwarcie gimnazjum.

Perfidne stanowisko w stosunku do słusznych żądań polskiej mniejszości zajmuje prasa socjalistyczna, twierdząc, że gimnazjum polskie w Bytomiu jest niepotrzebne, gdyż młodzież bytomska i tak nie rozumie języka polskiego.

Władze niemieckie czynią wszystko, aby odwlec moment otwarcia tej jedynej na Śląsku niemieckim średniej uczelni polskiej. W rejencji opolskiej toczą się rokowania na temat podręczników. jakie mają być używane w gimnazjum polskiem. Sfery urzędowe wysuwają szereg zastrzeżeń tak, że rokowania idą opornie.

Wczoraj bawiła w Bytomiu komisja, delegowana przez rejencję. która badała gmach gimnazjum. Komisja nie wydała jednak pisemnego zaświadczenia, iż gmach odpowiada warunkom wymaganym przez władze mimo, iż członkowie jej w prywatnych rozmowach stwierdzają, że przebudowany gmach odpowiada całkowicie swemu przeznaczeniu.

Wielka ofensywa japońska

przeciw Chińczykom w Mandżurji.

LONDYN, 19.10. — Otrzymano tu wiadomość, że japońskie wojska rozpoczęły wielką ofenzywę przeciw oddziałom partyzantów w okolicach Mukdenu. Jednocześnie wzmocniona została ochrona od strony Korei, celem odcięcia partyzantów.

Posuwającym się wojskom japońskim towarzyszą przedstawiciele rządu mandżurskiego, którzy prowadzą propagandę wśród ludności miejscowej i organizują na miejscu administrację.

Zadanie wojsk japońskich jest bardzo trudne. ponieważ nieregularne wojska chińskie stawiają zajadły opór, obliczane są na 30 tysięcy.

Po niezwykle zaciętej walce armji japońskiej udało się zdobyć główną bazę powstańców Tunghaut, siedzibę tymczasowego rządu. W mieście tem przywrócona została administracja mandżurska i powstał konsulat japoński. Natomiast w zachodniej Mandżurji na kolei wschodnio-chińskiej powstańcy zajęli stację kolejową Szitouhaecz i miasto Anda, 80 kilometrów od Charbina.

Siły powstańców na tym odcinku wynosza siedem tysiecy ludzi.

Ostrożna Belgja

PRACE FORTYFIKACYJNE.

PARYŻ. 19.10. Z Brukseli donoszą: ministerstwo wojny powierzyło generałowi wojsk technicznych Carbonellowi kierownictwo nad pracami fortyfikacyjnemi na wschodniej granicy Belgji. Gen. Carbonell otrzymał polecenie przyspieszenia tych robót ze szczególnem uwzględnieniem rozbudowy fortyfikacyjnej koło Leodjum. Battiche oraz Pepinster.

BERLIN. 19.10. „Deutsche Allg. Ztg." twierdzi, iż po ukończeniu belgijskiego planu fortyfikacyjnego, zarówno miasto Akwisgran, jak cały pas przygraniczny Nadreuji, będzie w bezpośredniej sferze belgijskiego ognia artyleryjskiego.

Korespondent stwierdza, iż w ostatnim czasie liczne komisje wojskowe badały szczegółowo położenie geograficzne i topograficzne tego odcinka z punktu widzenia możliwości napadu niemieckiego.

Badania te. zdaniem korespondenta. idą w kierunku możliwości utworzenia linji obronnej, którąby się łączyła z północnym pasem fortyfikacyj francuskich.

GŁODOWKA

TRZECH LAPPOWCÓW.

HELSINFORS, 19.10. — Stan trzech głodujących lappowców, pozostających jeszcze w więzieniu, jest tak ciężki. że na żądanie lekarza musiano ich przenieść do szpitala na noszach.

Najcięższy jest stan zdrowia Wejoli. który wskutek głodówki i choroby stracił w ciągu jednego tylko dnia wczorajszego na wadze. Do ostatecznych granic osłabiony jest także gen. Vallenius.

Więźniowie wyrazili zgodę na przewiezienie ich do szpitala. oświadczając, że bezwzględnie oprą się wszelkim próbom odżywiania siłą, wbrew ich woli. Pierwszy posiłek spożyją na wolności lub też umrą.

3 listopada

ZBIERZE SIĘ SEJM.

WARSZAWA. 19.10 (Tel. wł.) Jeszcze w tym tygodniu ma nastąpić usegregowanie spraw gospodarczych, które Rząd zamierza załatwić w drodze dekretu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 3 listopada.

Kpt. Karpiński

W PALESTYNIE.

WARSZAWA. 19.10. — Kpt. Karpiński wylądował wczoraj na lotnisku Gaz, w odległości 83 klm. od Jerozolimy. Kpt. Karpiński przeleciał więc w ciągu dnia wczorajszego 334 klm. Na lotnisku oczekiwali go przedstawiciele konsulatu polskiego, którzy samochodem zawieźli go do Jerozolimy. Pilot nasz przeleciał już razem 11.079 km. Dzień dzisiejszy kpt. Karpiński spędzi w Jerozolimie. a jutro rano wystartuje do Aleppo w Syrji odległego o 630 km. od Gazu. Pozostają mu w ten sposób do przebycia jeszcze trzy etapy.

Masowe eksmisje

ROBOTNIKÓW SOWIECKICH.

RYGA, 19.10. — Na tle kryzysu mieszkaniowego w Sowietach dochodzi do ostrych zatargów pomiędzy robotnikami i administracją sowiecką. która ostatnio w wielu miastach podwyższyła komorne i stosuje rygorystyczne metody wobec robotników zalegających z komornem.

Obecnie w Charkowie. Odessie i Kijowie przeprowadzane są masowe eksmisje, spowodowane niemożnością płacenia komornego. zwłaszcza, że płace robotnicze nie wystarczają na wyżywienie się rodziny robotniczej. gdyż ceny na artykuły pierwszej potrzeby ostatnio gwałtownie wzrosły. Eksmisje odbywają się bez żadnego uprzedzenia w ten sposób. że rzeczy właściciela mieszkania wyrzucane są na ulicę przez uzbrojonych milicjantów. Urzędy sowieckie przepełnione są skargami robotników. wyeksmitowanych w ten sposób i pozbawionych dachu nad głową.

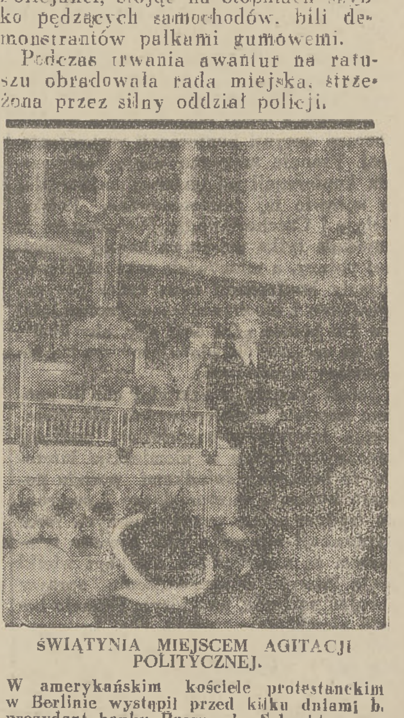
Burzliwe demonstracje

BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.

LONDYN. 19.10. — Południowe dzielnice Londynu były wczoraj terenem burzliwych demonstracyj bezrobotnych. podczas których zranionych zostało 20 osób, w tem czterech oficerów policji. Aresztowano 23 demonstrantów.

Około 3.000 bezrobotnych zaprotestowało przeciwko ankiecie w sprawie potrzeb bezrobotnych oraz domagało się zwiększenia zasiłków. Policja nie mogła poradzić sobie ze wzburzonym tłumem. który począł obrzucać ją kamieniami, butelkami i cegłami. Po raz pierwszy wypuszczono w Londynie na tłum samochody policyjne. Policjanci, stojąc na stopniach szybko pędzących samochodów. bili demonstrantów pałkami gumowemi.

Podczas trwania awantur na ratuszu obradowała rada miejska. strzeżona przez silny oddział policji.



ŚWIĄTYNIA MIEJSCEM AGITACJI POLITYCZNEJ.
W amerykańskim kościele protestanckim w Berlinie wystąpił przed kilku dniami b. prezydent banku Rzeszy dr. Schacht z mową polityczną na temat odrodzenia Niemi-

DZIESIĘCIOLECIE FASZYZMU

Dnia 28 bm. faszyzm włoski będzie obchodził 10-lecie marszu na Rzym.

Nie ulega wątpliwości, że rządy Mussoliniego obchodzą dziesięciolecie swe w bardzo trudnych pod wielu względami warunkach. Kryzys w bardzo ciężkim stopniu dotknął także i Włochy, choć nie ulega wątpliwości, że Duce uczynił bardzo wiele, aby złagodzić jego skutki. Campagna del grano, walka o wzmożenie produkcji zboża, prowadzona bardzo usilnie od kilku lat, wydała duże rezultaty i doprowadziła do zmniejszenia deficytu zbożowego Włoch. Roboty publiczne, nieraz pozornie o charakterze luksusowym, zmniejszały bezrobocie, oszczędności równoważyły budżet. Ale kryzys dotknął nietylko Włochy i powszechne zubożenie warstwy średniej, stanowiącej gros turystów obcych, zmniejszyło dochody z tego źródła płynące i zmniejszyło ruch turystyczny, barjery celne i polityka kontyngentowa państw europejskich zaczęły zamykać jedną po drugiej możliwości eksportowe i doprowadziły wiele gałęzi przemysłu, zwłaszcza we Włoszech północnych, do sytuacji wprost krytycznej. Jeśli rząd włoski mimo całej obecnej życzliwości dla Niemiec, nie wahał się odpowiedzieć na zarządzenia kontyngentowe niemieckie prostem zamknięciem przekazu dewiz, czyli zamknieciem całego eksportu niemieckiego do Włoch, to dowodzi to najlepiej, że gra idzie o wielkie stawki.

Nie ulega wątpliwości, że Mussolini widzi doskonale trudności, z jakiemi walczą Włochy i jego regime i tem tłumaczą się wersje o gotowych środkach zaradczych. Wiadomo, z jaką energją podjął on przed sześciu laty walkę o ratunek liry i z jaką konsekwencją przeprowadził jej stabilizację. Dziś sytuacja jest o tyle trudniejsza, że nieprzyjaciel, t.j. trudności ekonomiczne, ma zbyt wiele głów, by z niemi szybko poradzić sobie było można, tem bardziej, że odmiennie, jak wówczas, kryzys dotyka cały świat.

Tem też tłumaczą krążące wieści na temat dążności obecnego regimu we Włoszech do wprowadzenia odprężenia wewnętrznego i stworzenia korzystniejszej dla wysiłków gospodarczych i społecznych atmosfery wewnętrznej. Mówi się więc przedewszystkiem o wielkiej amnestji politycznej z racji dziesięciolecia faszyzmu, amnestji, któraby nietylko uwolniła z więzień skazanych, a z wysp Liparyjskich deportowanych przestępców politycznych, ale umożliwiła powrót licznych emigrantów politycznych, przesiadujących zagranicą, a stanowiących żelazną gwardję przeciwników faszyzmu, walczących z nim najzacięciej.

Mówi się o zniesieniu trybunału specjalnego dla obrony państwa, stworzonego w r. 1926 po zamachach na Mussoliniego, a sądzącego w trybie doraźnym i oddanie procesów politycznych sądom zwyczajnym. Mówi się wreszcie o złagodzeniu warunków, w których pracuje prasa; dziś Włochy mają wyłącznie prasę faszystowską, nie mogącą nawet na tematy nie polityczne, działać na własną rękę, o ile idzie o sprawy, tyczące państwa i rządu. Idzie o to, aby przynajmniej w sprawach ekonomicznych i kulturalnych dać jej większą swobodę ruchów, a nie brak głosów, mówiących o możliwości prasy niefaszystowskiej. Istnieje też podobno plan zniesienia urzędu sekretarza dla partji faszystowskiej, będącego po samym Duce najważniejszą osobistością polityczną w kraju. Ma go zastąpić komitet z trzech o dość ograniczonym zakresie działania.

Rzecz prosta, że obok zwolenników tych zmian istnieją w bardzo wpływowych kołach faszystowskich i gorący ich przeciwnicy, którzy uważają, że tylko zaostrzanie regime'u może pomóc na istniejące trudności. Decyzja spoczywa w ręku Mussoliniego, który dotychczas okazywał zawsze nietylko śmiałość w swych decyzjach, ale także i realizm w ocenianiu ich skuteczności.



TERESA NEUMANN,
znana stygmatyczka z Konnersreuth, którą biskupi bawarscy postanowili poddać badaniu na jednej z klinik uniwersyteckich. Gdyby Teresa Neumann sprzeciwiła się temu badaniu, wówczs kościół katolicki przestanie zajmować się jej stygmatami.



Hiszpański premjer Azana obserwuje ruchy wojsk na wielkich manewrach armji hiszpańskiej, która została zreorganizowana.

Z WARSZAWSKIEGO BRUKU.

Słów kilka o teatrach warszawskich.

Warszawa, 17 października.

Tilden, Iso Hollo, Walasiewiczówna — to szereg sensacyj sportowych, jakie nam przyniosły dnie ostatnie, sensacyj pierwszorzędnych, które byłyby wypadły niewątpliwie bardzo efektownie, gdyby nie fatalna pogoda, psująca i humor i... bieżnie. Na czoło wysuwa się Walasiewiczówna, którą świat sportowy i niesportowy darzy bardzo żywą sympatją, a jednają jej ją nie tylko jej wyczyny sportowe, lecz nie mniej rozgłos trudności, jakie musiała była pokonać, żeby wystąpić pod barwami polskiemi i dla nich przysporzyć sławy i uznania.

Walasiewiczówna jest oczarowana Polską i przyjęciem, oddana bezwzględnie nowemu życiu. Życzyćby jej tylko trzeba, żeby się nie — rozczarowała. Bo Polacy amerykańscy z trudem nałamują się do naszych zwyczajów i obyczajów: bawi tu ciągle przewodniczący pewnej instytucji polsko-amerykańskiej, skupiającej sfery praktycznej inteligencji w Stanach. Przyjechał do uregulowania spraw, wynikających z materjalnego zaangażowania się Polonji amerykańskiej w pewne przedsięwzięcie. Ma wiele do czynienia i z instytucjami społecznemi i rządowemi. Zakroił był swój pobyt na miesiąc lub dwa, teraz siedzi już dziewiąty miesiąc i — nie wie, kiedy wszystko skończy. A musi zakończyć, bo po to przyjechał. I przyjechał pełen entuzjazmu dla starego kraju, pełen inwencji, pełen marzeń i zamiarów o ścisłem nawiązaniu stosunków i wyzyskaniu tamtejszej naszej emigracji — ale jakżeż bardzo się już rozczarował...

Między innemi nosił się z pomysłem stworzenia stałego teatru polskiego dla naszego wychodźtwa. Zaczął traktować i — dał spokój wszystkiemu. Natrafił na takie kombinacje, że wolał przerwać wszystkie rozmowy. Bo i na wychodźtwie jest także kryzys, a nasze wychodźtwo już się nauczyło być ostrożniejsze z imprezami z starego kraju.

A ileż to bractwa aktorskiego gotowe było pojechać za Ocean. Zwłaszcza teraz, gdy tak silny kryzys nad niem zaciążył. Jeszcze teraz, jakkolwiek sezon angażowania już się zakończył, w Italji i u Loursa można spotkać gromady aktorów, debatujących nad położeniem i rojących plany.

Plany, plany... Tego nigdy nie zbraknie. W stolicy będziemy mieli niebawem około 20 teatrów. Czyż kto sobie przedstawiał coś podobnego? I po co? Dla kogo? Ale że bieda tam wlazi wszystkiemi porami, więc wszystkiemi sposobami chcą jej się przeciwstawić. Tedy organizują, organizują — ciągle coś nowego.

Stare instytucje się chwieją i tworzą kazirodcze zespoły, a tu wyrastają nowe imprezy, i to na niczem nie oparte. Teatr Polski połączył się z Bandą. Ta „Szyfbanda", która latem miała wielkie powodzenie „Jimem i Jilem" z Modrzelewską i Bodem, teraz — jakoś nijako. Nie posłużyła Bandzie przeprowadzka do Teatru Małego, gdzie się rozgościła, jak Teatrowi Polskiemu nie posłużyło wprowadzenie operetki pod firmą „komedji muzycznej".

Mamy właściwie renesans operetki. Weszła ona do Teatru Polskiego, weszła do Wielkiego, gdzie obok oper wystawiają operetki z Messalką, weszła i do mniejszych lokali, jak Znicz na Śniedeckiego, mówią że wskrześnie i w Nowościach, żeby żyć...

Krzywoszewski w miejskich teatrach skupił najprzedniejsze siły i z dawnego zespołu i z teatrów szyfmanowskich. Zdziwienie jednak musi budzić fakt, że szereg pierwszorzędnych sił został niewyzyskany; chodzi tu przedewszystkiem o p. Milę Kamińską, która ostatnio w sztuce Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" stworzyła wielką kreację. Tolstoja „Iwan Groźny" w inscenizacji Miłaszewskiego, zyskał powodzenie. Najlepiej idzie Krzywoszewskiemu w Nowym „Mademoiselle" z kapitalną Dulębianką w roli ofiarnej nauczycielki. Ale i pono ta wybitna aktorka nie została na stałe nigdzie zaangażowana...

Wielkie zainteresowanie budzi Teatr Artystów. Tworzy go ZASP, a tworzy na wielką skalę piękną instytucję. Przedewszystkiem jest rewolucją fakt ustalenia cen: od 50 groszy do 5 zł. A zatem bije inne teatry cenami więcej niż o 100 procent, w innych bowiem pierwsze miejsca kosztują ponad 10 zł. Jeżeli jeszcze weźmie odpowiednie tempo repertuarem wielkim, klasycznym, trafiającym do zgłodniałej wielkości, ideałów, porywów publiczności — to może istotnie przysłużyć się i sztuce i społeczeństwu.

W „Ateneum" Jaracz z Schillerem uprawiają sztukę propagandową. Obecnie wystawiają sztukę na temat mniejszości murzyńskiej, a u nas robotnicy mało na to reagują, a reaguje tylko inna mniejszość... Ale i tej z Nalewek na Powiśle daleko, więc nad nadmiar publiczności „Ateneum" skarżyć się nie może.

Nadchodzi miesiąc listopadowy. I rocznica Wyspiańskiego. Będzie probierzem kultury duchowej współczesnej publiczności i napięcia atrystycznego teatrów samych — jak one się wobec rocznicy największego geniuszu współczesnej doby ustosunkują...

H. W.

Nowe imiona w Niemczech.

Lenin, Hitlerika i Stahlhelima.

Polityka zajmuje umysły szerokich mas w Niemczech do tego stopnia, że wkracza nawet w zwyczaje rodzinne. Zdarzają się wypadki, że młodzi ojcowie, sfanatyzowani przez leaderów swych partyj politycznych, proszą urzędnika stanu cywilnego o nadanie ich synom imion takich, jak Stahlhelm, Lenin lub Seldte, córki natomiast nazywa się chętnie Hitleriką, Bolszewiką lub Stahlhelminą.

Oryginalna ta moda przybrała takie rozmiary, iż była poruszana na obradach ostatniego kongresu urzędników państwowych w Segebergu. Przewodniczący kongresu potępił ostro w swem przemówieniu nowe zwyczaje, przypominając pewnego zaciekłego militarystę, który dał swej córce niezwykłe imię: Ilsa Sedan Hurra! Większość kongresu uchwaliła zwalczanie nowego zwyczaju ze względu na to, że podobne imiona mogą później zaciążyć na przyszłości dziecka.

Z DNIA.

ZNAMIENNY FAKT.

„Dziennik Bydgoski" zwraca uwagę na znamienny fakt odwrócenia się b. wojewody poznańskiego (przedtem lwowskiego) hr. Dunin-Borkowskiego od sanacji... P. Borkowski był zdecydowanym wrogiem opozycji. Szczególnie na Stronnictwo Narodowe zagiął parol. Kiedy przyszedł do Poznania, opowiadano jakoby miał się wyrazić, iż Stronnictwo Narodowe należy bezwzględnie zniszczyć. A oto, co teraz widzimy:

„głównego — pisze „Dziennik Bydgoski" — wodza wschodnio - małopolskiej endecji Stanisława Grabskiego, redaktora endeckiego „Kurjera Lwowskiego" Świrskiego i... b. wojewodę Borkowskiego w jednym ordynku na wielkich wiecach narodowych jak w Tarnopolu, Zborowie, Zbarażu i t.d.!

Ale, co więcej... W „Kurjerze Lwowskim", tak ongi bijącym w wojewodę Borkowskiego — pojawiają się teraz jego artykuły. Ostatnie z 30 września i 1 października, rozprawiające się z etatyzmem, a zwłaszcza państwowemi przedsiębiorstwami produkcyjnemi.

Czy p. Borkowski przeszedł na endecką wiarę? Z pewnością nie: — odsunął się tylko z przerażeniem od sanacji.

NA TLE SENSACYJNEGO PROCESU.

Sensacyjno-konserwatywne „Słowo" wileńskie zamieszcza list p. Wład. Studnickiego do redaktora i posła z klubu B.B., p. Mackiewicza. List pozostaje w związku z procesem, wytoczonym p. Wł. Studnickiemu przez wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego o zniesławienie. P. Studnicki pisze:

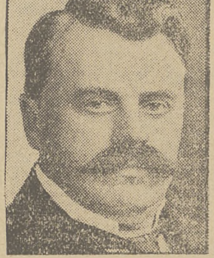
„Pan jeden z pierwszych zażądał w „Słowie" usunięcia wojewody Grażyńskiego. Analogiczne stanowisko zajął „Czas", drugi organ konserwatystów, popierających obecny rząd. Otóż wyjaśnienia dlaczego przyjaciele obecnego rządu występują przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu mógłby Pan sądowi udzielić. Był pan w Genewie podczas przykrego dla nas rozważania wypadków śląskich i może zaświadczyć, jakie wrażenie wywarło to na polityków i na prasę europejską".

Tłumaczy dalej p. Studnicki, dlaczego w procesie powołał na świadków osobistości z innych stronnictw politycznych:

„Powołuję na świadków przedstawicieli wszystkich stronnictw śląskich: chadeków, — Korfantego i Wolnego, enperowca Rogoszczuka, socjalistę — Rogera, przywódcę frakcji niemieckiej Ulitza. Trudno byłoby powoływać mnie na świadków powstańców śląskich, na których opiera się Grażyński i którzy byli sprawcami wszystkich ekscesów".

W końcu p. Studnicki wyraża opinję, „że najlepiej współpracuje z rządem ten, kto koryguje jego błędy".

„Praca taka bezwarunkowo jest ciężka i dla dokonania jej trzeba szukać współpracowników bez względu na to, skąd oni przychodzą, bez względu na to, jakie etykietki partyjne noszą, bez względu na zasadnicze różnice, jakie zachodzą między naszemi poglądami i poglądami tych przygodnych współpracowników w danej akcji".



Czechosłowacki premjer Fr. Udrzal ma z powodu choroby ustąpić w najbliższym czasie z posterunku.

UWAGI.

Niedziele i święta.

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" podaliśmy treść projektu organizacyj kupieckich Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie projektowanego dekretu o możności handlowania w niedziele i święta.

Zagadnienie to nie jest tylko sprawą kupców i bodaj, że z punktu widzenia niektórych branż mogłoby się nawet wydawać, że nowelizacja ustawy przyniesie pewne korzyści ludziom, trudniącym się handlem. Napewno nie przyniesie jej kupcom chrześcijańskim, jeżeli będą chcieli choć raz w tygodniu mieć sklepy zamknięte i świętować, do czego każdy, najmizerniejszy wyrobnik ma prawo. Kupcy żydowscy świętują w soboty, choć prawo im tego nie nakazuje. Kupcy chrześcijańscy, walczący z dużemi trudnościami, nie mogliby sobie pozwolić na to, aby zamykać sklepy w niedziele, wtedy właśnie, gdy sąsiadom żydowskim będzie wolno handlować. Z tego prosty wniosek, że kupiec chrześcijanin, o ile będzie chciał wytrzymać konkurencję z kupcami żydowskiemi, a jednocześnie odpocząć po całotygodniowej pracy, nie będzie miał innego wyjścia, tylko chyba to jedno, że urządzi sobie świętówke w sobotę. Byłoby to z punktu widzenia interesów handlowych najbezpieczniejsze. Jeżeli niedziela stanie się dniem handlu, to świętem będzie tylko sobota i w tym dniu miasta polskie przybiorą wygląd odświętny.

Ze stanowiska religijnego nowelizacja ustawy o czasie pracy kłóciłaby się z obowiązkiem wypełniania praktyk religijnych w niedziele i święta.

Obok tego istnieje wzgląd na pracowników handlowych. Gdyby się nawet nie było patentowanym wyznawcą 8-io godzinnego dnia pracy, to nie ma nikogo, ktoby nie bronił już nie ludzkiego ale boskiego prawa do jednodniowego wypoczynku wciągu tygodnia. Czy będzie można ekspedjentkom i tysiącom innych pracowników handlowych zagwarantować taki wypoczynek, gdy w niedziele sklepy będą mogły być otwarte?

Niezmiernie dziwna to rzecz, że właśnie obecnie, gdy szaleje kryzys i bezrobocie, gdy się mówi o potrzebie redukowania godzin pracy, aby w następstwie dać zatrudnienie większej liczbie ludzi, daremnie szukającym jakiegokolwiek zajęcia — właśnie teraz chce się przedłużyć czas pracy w handlu.

Gdyby to miało być jednym ze środków walki z kryzysem, to zdziwienie nasze byłoby jeszcze większe, wiadomo bowiem, że kupcy całemi godzinami siedzą w sklepach bezczynnie w daremnem oczekiwaniu na klijentów. Za jakież więc grzechy mają siedzieć jeszcze w niedzielę? Czy przez dłużej trwające otwarcie sklepów nastąpi wzbogacenie się klijenteli i rozpocznie się ruch w handlu? Czy obecnie jest tak wielki ścisk w sklepach, że kupujący nie mogą pozycie zakupów w dni powszednie?

W tej sprawie niezwykle ważnej zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i religijnego i pracowniczego, winni zabrać głos wszyscy: i kościół, i sfery gospodarcze, i związki zawodowe.

Jeżeli chodzi o Zagłębie, to oczekiwać należy opinji przedewszystkiem Izby przemysłowo-handlowej, która będzie miała wdzięczne zadanie do spełnienia.

K. Ć—rk.

Doniosłe zmiany w Loterji Państwowej.

W planie gry 26-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 17 listopada, zaszły bardzo doniosłe zmiany, a tak korzystne dla gracza, że nasza loterja państwowa daje doprawdy największej szans wygrania i żadna inna loterja nie może pod tym względem się z nią równać. Nic zatem dziwnego że plan gry 26-tej loterji wzbudza powszechne, najszersze zainteresowanie.

Więc przedewszystkiem bardzo podwyższono wysokość głównych wygranych. Główna wygrana w pierwszej klasie wynosi obecnie 100 tys., w II-ej kl. 150 tys., w III-ej — 200 tys., w IV-tej — 250 tys., a w V-tej — pełny, okrągły miljon złotych. Pomimo to pozostawiono w V-tej kl. wygrane 500.000 zł., 150.000 zł., 100.000 zł. a ilość całego szeregu innych wielkich wygranych we wszystkich klasach, jak 75 tys., 50 tys., 25 tys., 15 tys. i t. p. kilkakrotnie, a nawet kilkunastokrotnie powiększono. Powiększono także ilość dni ciągnień w czterech pierwszych klasach do 5 dni, pozostawiając w V-tej klasie 27 dni. Pozatem we wszystkich klasach rozgrywają się premje na ogólną sumę 660.000 złotych.

Największą jednak sensacją jest reforma, której podległo wygranie t. zw. stawki. Dotychczas, gdy się wygrało stawkę, można było za nią nabyć tylko los do wyższej klasy, ale realnie nic nie zostawało w kieszeni. Teraz jest inaczej. Stawka daje grającemu cenę losu do klasy następnej, a w kieszeni pozostaje mu wartość losu w klasie, w której wygrał.

Na przykładzie przedstawia się to w ten sposób: ktoś miał ćwiartkę losu i wygrał stawkę w III-ej kl. Ćwiartka kosztowała go 30 zł. wygrał 40.— więc miał na czysto 10 zł., ale ćwiartka do IV-tej kl. kosztowała go 40.— zł. i nic mu nie pozostało. Teraz ćwiartka do IV-tej klasy będzie go kosztowała tylko 10.— zł. i na czysto pozostanie mu 30.— zł. w kieszeni.

Można zatem śmiało powiedzieć, że właściwie stawek w pierwszych czterech klasach już niema, a są tylko wygrane. Z tego powodu jednak nie zmniejszono ilości stawek w czterech pierwszych klasach, ale je jeszcze wydatnie powiększono. Było ich 13.200 a jest 22.171.

W związku z tem zaprowadzono, że numery wszystkich wygranych losów wracają do koła i grają w następnych klasach. I tu znowu dwie bardzo ciekawe inowacje. Niema w kole żwitka, na którym byłaby wypisana główna wygrana. Główna wygrana w każdej klasie przypada na numer losu, na którym w ostatnim dniu ciągnienia danej klasy padnie najniższa wygrana (stawka) to znaczy: 100 zł. w klasie I-ej, 150 zł. w kl. II-ej, 200 zł. w kl. III-ej, 250 zł. w kl. IV i V-ej. Utrzymuje to zainteresowanie grającego przez wszystkie dnie ciągnienia, bo do ostatniego dnia daje mu możność wygrania głównej wygranej.

A druga inowacja dotyczy premji. Oprócz pierwszej klasy, w której 40 premji po 1.000 zł. przydzielonych będzie do 40 najniższych wygranych, wylosowanych w kolejności od 2 do 41 w ostatnim dniu ciągnienia. We wszystkich innych klasach premje rozdziela się między losy, wygrywające w tej klasie, a które wygrały już w jednej lub więcej z klas poprzednich.

Gdy do tego się doda, że wszystko w loterji odbywa się jawnie, pod najściślejszą kontrolą publiczną, to śmiało można powiedzieć, że loterja to królowa gier. Niewątpliwie nowy plan pobudzi do wypróbowania go przez tych, którzy nigdy nie grali i zachęci do ponownego szukania szczęścia tych, którzy przy dawniejszym systemie ostygli nieco w wierze w swoje szczęście.

Trzeba szczęściu otworzyć furtkę. — a furtkę to otwiera tylko los na Polską Państwową Loterję Klasową.

Na placu Żwirki i Wigury
niech będzie położona płyta.

Rada przyboczna w Sosnowcu, jak donosiliśmy, uchwaliła nazwanie skweru przy ul. Piłsudskiego placem Żwirki i Wigury. Tej uchwale można tylko przyklasnąć.

Chodzi teraz tylko o to, aby starannie dotychczas utrzymanemu skwerowi dodać znak nowej jego wysokiej godności, odróżniającej go od innych placów w mieście.

W Dąbrowie plac Żwirki oznaczono tablicą. Zdaniem naszem w Sosnowcu należałoby tego uniknąć i na placu Żwirki ułożyć płytę kamienną, której koszt nie będzie wynosił więcej niż kilka złotych. Płytę taką Magistrat może wykonać we własnych warsztatach. Kierownik warsztatów p. Martin potrafi zrobić taką rzecz prawdziwie artystycznie.

Płyta z nazwą placu, ułożona wśród kwiatów, przyda skwerowi dostojeństwa i być może w niektórych okazjach stanie się celem manifestacyjnych uczuć wobec lotnictwa polskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 CZWARTEK

Dziś Jana Kant.
Jutro Urszuli
Wschód słońca 6 m. 9.
Zachód „ 16 m. 32.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Głos pustyni.
PALACE: Głos pustyni.
EDEN: Frankenstein.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Tajemnica doktora Mabuza.
ŚWIATOWID: Trade - Horn.

DĄBROWA
WANDA: Maradu.
ARS: Nenita kwiat Hawanny.
KOMETA: Księżna Łowicka.

× ODPRAWA INSTRUKTORÓW Komitet miejski L. O. P. P. w Dąbrowie zawiadamia instruktorów O. P. G., że w piątek dnia 21 b. m. o godzinie 19 w lokalu L. O. P. P. przy ulicy Sienkiewicza 11, odbędzie się odprawa wszystkich instruktorów II i III kategorji, zwołana przez zarząd komitetu i inspektora Dziobonia.

× ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. W dniu 22 bm. o godz. 8 wieczorem punktualnie w lokalu koła w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej (Hale Targowe) wygłosi odczyt prezes okręgu OZPR „Zagłębia Dąbrowskiego" inż. Szlauer Bolsław, pod tytułem „Na przełomie dwóch światów". Z uwagi na zajmującą treść odczytu zarząd Związku prosi za naszem pośrednictwem wszystkich członków o liczne przybycie. Zaznacza się, że do końca rb., regularnie w każdy czwartek jest wygłaszany odczyt przez zaproszonych prelegentów.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. wesoła, pełna beztroskiego humoru farsa amerykańska p.t. „POTĘGA REKLAMY". Udział biorą pp.: Drohocka, Szczęsna, Stróżyńska, Grudniewski, Korczyński, Nawrocki, Orliński, Opolski, Tański i Wojtecki. Początek o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

W piątek po cenach popularnych — cieszącą się dużem powodzeniem komedja St. Kiedrzyńskiego „SZCZĘŚCIE OD JUTRA", w której interesująca treść i koncertowa gra artystów, bawi i wzrusza widza. Szczere oklaski towarzyszą „Szczęściu od jutra" podczas trzech aktów sztuki.

W sobotę premjera — finezyjnej komedji F. Franka p.t. „MIŁOŚĆ I MILJONY".

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 20 b.m. — „Roxy".

PROGRAM RADJOWY
CZWARTEK 20 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Intermezzo muzyczne. 12.25 — Komunikat gospodarczy. 12.30 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — III. koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 15.50 — Intermezzo muzyczne. 16.00 — „Co można zrobić z kasz?" — wygł. p. Marja Stefkowa. 16.15 Kurs średni języka francuskiego. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Naprawa ustroju Polski w XVI wieku" — prof. St. Zakrzewski. 17.00 — Koncert popularny z udziałem p. Andy Kitschmann. 17.40 — Odczyt aktualny. 18.00 — Muzyka taneczna. 18.55 — Mieczysław Mikuła: Felieton sportowy. 19.10 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty harcerskie. 19.30 — Kwadrans literacki p.t.: „W poszukiwaniu skarbów" — fragment z powieści górniczej Jana Waśniewskiego pt.: „Na podszybiu". 20.00 — Muzyka lekka. W przerwie Wiadomości sportowe. 21.30 — Słuchowisko pt.: „Światło w grobie" p-g Rene Berton. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Konfiskaty
„KURJERA ZACHODNIEGO"

W ostatnich dniach pismo nasze uległo dwa razy konfiskacie.

W sobotę 15 b. m. został skonfiskowany ustęp w artykule „Dzieci polskie w gimnazjach żydowskich". Po raz pierwszy konfiskaty tej dokonano tak, jak w innych miejscowościach, t. j. wskazano nam w nocy ustęp skonfiskowany, który został usunięty, poczem wydrukowaliśmy nakład KZ bez opóźnienia.

Wczoraj natomiast skonfiskowano częściowo trzy artykuły, w tem dosłowny przedruk z „Gazety Bydgoskiej" o aresztowaniu red. Cieślelskiego, który w Bydgoszczy nie był konfiskowany. O konfiskacie tej otrzymaliśmy pismo ze starostwa dopiero przed godz. 11, tak, że wydanie drugiego nakładu uległo b. znacznemu opóźnieniu.

Manifestacja młodzieży
W OBRONIE PRAW POLSKICH.

Wczoraj miała się odbyć w Sosnowcu przed dworcem przy płycie Nieznanego Żołnierza manifestacja młodzieży szkolnej z całego Sosnowca w związku z nieprzejednanem stanowiskiem Niemców wobec Polaków, żądających szkół polskich, w szczególności zaś gimnazjum polskiego w Bytomiu. Manifestacja ma na celu zapoznanie młodzieży z tą ważną sprawą narodową i zwrócenie jej uwagi na dolę Polaków za granicami Rzeczypospolitej.

Niestety, wskutek niepogody, manifestacja nie mogła się odbyć. Jeżeli wskutek trudności technicznych nie odbędzie się dzisiaj, to napewno zbierze się młodzież jutro. Manifestację wyznaczono na godz. 12 i pół w południe.

Chwilowe ustąpienie
DYR. WĄSOWICZA.

Przed paru dniami ogłosiliśmy oświadczenie dyrektora Kasy chorych, p. Wąsowicza, w którem p. W. komunikował, że zwrócił się do władz z prośbą o zawieszenie go w czynnościach do czasu wyjaśnienia się jego sprawy zatargu z P. O. W.

Prośba ta została uwzględniona i wczoraj dyr. Wąsowicz powierzył swe funkcje naczelnemu lekarzowi Kasy chorych drowi Zeleńayowi.

Zebranie Izby
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

Plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbędzie się w czwartek dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Banku Handlowego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 3.

Porządek obrad: przyjęcie protokółu z ostatniego plenarnego zebrania Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu; sprawozdanie z działalności Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu za czas od 16 czerwca do 15 października rb.; sprawozdanie prezesa Izby o stanie gospodarczym okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu; preliminarz budżetu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu na rok 1933 — referuje dyr. R. Dittrich; sprawa statutu oszczędnościowo - emerytalnego pracowników Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu — referuje radca prawny J. Braun; projekt ustawy, nowelizującej rozporządzenie Prezydenta R. P. o Izbach przemysłowo-handlowych — referuje radca prawny J. Braun; ustalenie opłat za czynności specjalne Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu — referuje starszy referent K. Gadomski; wolne wnioski.

× BEZROBOTNI CZŁONKOWIE Związku podoficerów rezerwy. Koło Sosnowiec, zgłoszą się w lokalu Związku w dniu 22 bm. o godz. 18.

× Z ŻYCIA HARCEREK DĄBROWSKICH. 45 Z.D. harcerek im. Emilji Zawidzkiej w Dąbrowie G. obchodziła w ub. sobotę rocznicę istnienia drużyny. Uroczystość wypadła bardzo ładnie. Harcerki popisywały się deklamacjami, monologami, tańcami i wspólnym śpiewem wobec komendantki Chorągwi p. Bemowny, grona profesorskiego z gimnazjum żeńskiego, rodziców harcerek i zaproszonych delegatów innych drużyn. Po „herbatce" odbył się wieczorek taneczny.

Wykłady oświatowe PMS.

NA TERENIE POW. BĘDZIŃSKIEGO.

W okresie od 22 bm. do 10 grudnia odbędą się wykłady oświatowe w następującym porządku: Grodziec szkoła nr. 1 — dnia 22 października, Grodziec szkoła nr. 2 — 23, Łagisza — 24, Preczów — 25, Psary — 26, Strzyżowice — 27, Wojkowice Komorne — 28, Bobrowniki — 29, Rogoźnik — 30, Dobieszowice — 3 listopada, Tąpkowice — 4, Ożarowice — 5, Sączów — 6, Siemonia — 7, Góra Siewierska — 8, Gołąsza — 9, Wojkowice Kościelne — 10, Ujejsce — 11, Gołonóg szkoła nr. 2 — 12, Gołonóg szkoła nr. 1 — 13, Ząbkowice — 14, Tuczna Baba — 15, Łosień — 16, Łęka — 17, Strzemieszyce Małe — 18, Strzemieszyce Wielkie — 19, Niemce — 21, Porąbka — 22, Klimontów — 23, Niwka — 24, Zagórze szkoła nr. 1 — 25, Zagórze szkoła nr. 2 — 26, Dąbrowa Górnicza szkoła nr. 4 i 3 — 28, Sosnowiec szkoła nr. 7 — 29, Sosnowiec szkoła nr. 10 — 30, Sosnowiec szkoła nr. 16 — 1 grudnia, Sosnowiec szkoła rzemiosł im. ks. Raczyńskiego — 2, Sosnowiec szkoła nr. 19 i 12 — 3, Czeladź szkoła nr. 1 i 2 — 4, Czeladź szkoła nr. 3 i 4 — 5, Będzin szkoła nr. 7 — 6, Będzin szkoła nr. 1 — 7, Będzin szkoła nr. 3 — 8, Będzin szkoła nr. 6 — 9, Będzin szk. nr. 5 10 grudnia.

Wykłady odbędą się na temat „Jak ludzie podróżują po świecie?" z ilustracją przeźroczy i jak zwykle, nad program wyświetlony będzie film rozrywkowy.

Kiedy to u nas

BĘDZIE TAK SAMO?

Wczoraj donosiliśmy o projekcie niemieckiego Ministerstwa poczt, które zamierza umożliwić posiadaczom aparatów telefonicznych słuchanie audycyj radjowych. Jest to istotnie pomysł rewelacyjny, lecz, powie ktoś, wszak aparaty telefoniczne posiada stosunkowo nieliczna grupa ludzi. Otóż i na to znalazł się skuteczny środek.

Ponieważ w Niemczech kryzys gospodarczy również silnie daje się we znaki i ilość abonentów telefonicznych maleje, postanowiono zaradzić temu w ten sposób, iż każdej osobie, zajmującej mieszkanie na swe nazwisko, zawiesza się na jej życzenie w mieszkaniu bez jakichkolwiek kosztów automat telefoniczny, z którego rozmowa kosztuje 10 fenigów. Zarząd telefonów słusznie rozumuje, iż tak wygodny sposób znajdzie masowe zastosowanie i leżące dotychczas bezużytecznie aparaty będą przynosiły poważny dochód.

Z uwagi na to, iż u nas również widzi się analogiczne zjawisko, tj. zmniejszenie się liczby abonentów telefonicznych, nasuwa się pytanie, czy nie należałoby naśladować wzoru niemieckiego, który niewątpliwie okazałby się dobrem źródłem dochodowem.

Jak zginął

ŚP. PPŁK. WĄSIK.

Około dwa tygodnie temu donosiliśmy o zgonie w Ostrowi Mazowieckiej śp. ppłk. Władysława Wąsika, pochodzącego z Dąbrowy. Dopiero obecnie pisma donoszą, że śp. ppłk. Wąsik popełnił samobójstwo. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

× **NIEPOROZUMIENIA W FABRYCE BABCOCK-ZIELENIEWSKI.** W zakładach Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu wynikł zatarg między pracownikami umysłowymi a zarządem fabryki naskutek stosowania przez fabrykę nowej umowy z pracownikami, niezgodnej z przepisami. Rozgoryczenie wywołał również fakt redukcji starych pracowników. W związku z tem odbędzie się w nadchodzący piątek konferencja w Inspektoracie pracy z udziałem przedstawicieli dyrekcji fabryki i pracowników umysłowych.

× **GDZIE SĄ „CIENKIE"?** Delegacja Związku kupców tytoniowych interwenjowała w dyrekcji państwowego Monopolu tytoniowego, pytając kiedy nareszcie zostaną wypuszczone na rynek zapowiadame od paru tygodni i już umieszczone w cenniku papierosy 1 i pół groszowe t. zw. „Cienkie" Odpowiedziano, że pierwsze partje wyjdą z fabrykacji dopiero w listopadzie.

× **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH.** W sobotę dn. 22 b. m. o godz. 5 po poł. w sałce Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu, przy ul. Marjackiej 1 (wejście od podwórza) odbędzie się ogólne zebranie czeladzi i pomocy piekarskiej z terenu Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, zwołane przez Związek piekarzy Zjednoczenia zawodowego polskiego. Na zebraniu będzie omówiony nowy projekt umowy zbiorowej w piekarnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

× **NIELEGALNIE POSIADANĄ BROŃ** policja czeladzka odebrała Stefanowi Wojciechowskiemu z Czeladzi (Grodziecka), którego pociągnięto do odpowiedzialności.

Pożyteczna działalność

świetlicy żołnierskiej.

W lokalu świetlicy żołnierskiej 23 p. a. l. w Będzinie, odbyło się onegdaj uroczyste rozpoczęcie roku świetlicowego, w obecności członków zarządu Polskiego Białego Krzyża, korpusu oficerskiego, Rodziny wojskowej, zaproszonych gości, no i żołnierzy garnizonu.

W imieniu zarządu koła P. B. K. w Będzinie przemawiała p. starościna Boxowa, wyrażając życzenie, aby świetlica służyła nietylko ku rozwojowi umysłowemu żołnierzy, lecz była jednocześnie szkołą wychowania obywatelskiego dla tych, którzy w szeregach armji spełniają swój obowiązek wobec kraju.

Następnie w imieniu Związku oficerów rezerwy przemawiał kpt. Namysłowski, poczem dowódca 23 p. a. l. płk. Rarogiewicz podziękował zarządowi P. B. K. za pracę i opiekę nad świetlicą, mającą dla żołnierzy duże znaczenie w zakresie oświaty i rozwoju umysłowego.

Świetlica żołnierska 23 p. a. l. rozpoczyna drugi rok szkolny. Urządzona i prowadzona przez koło P. B. K. w Będzinie, cieszy się dużem powodzeniem wśród żołnierzy, którzy posiadając szereg książek i czasopism, mają w świetlicy liczne gry towarzyskie i radjo. Poza tem, prócz normalnej nauki, odbywają się dla żołnierzy pogadanki z wszelkich dziedzin, jak również wycieczki do różnych zakładów przemysłowych. Jak wykazało jednoroczne doświadczenie, praca świetlicowa daje niezwykle dodatnie wyniki, to też zarząd P. B. K. postanowił nadal prowadzić placówkę oświatową.

Dodać należy, iż w roku ubiegłym prowadzono również kursy dokształcające dla podoficerów zawodowych, które ukończyło około 40 osób. Prowadzona w świetlicy działalność kulturalno-oświatowa ma istotnie duże znaczenie w zwalczaniu analfabetyzmu oraz w zakresie rozwoju umysłowego młodego pokolenia, odbywającego powinność wojskową i z tego względu zasługuje na całkowite uznanie i gorące poparcie.

Wykrycie fabryki fałszywych monet

polskich i niemieckich w Wolbromiu.

W dniu 18 b.m. wieczorem policja wolbromska wkroczyła do mieszkania Stanisława Gembali, zamieszkałego przy ulicy Fabrycznej w Wolbromiu, gdzie odbywała się fabrykacja pieniędzy polskich i niemieckich na większą skalę.

W chwili wejścia policji, fabryka była częściowo w ruchu, wskutek czego na gorącym uczynku fabrykacji fałszywych monet ujęto wszystkich wspólników urządzonej fabryki.

Poza Stanisławem Gembalą, właścicielem mieszkania, ujęto: Jana Karbownika, lat 23, jego brata Mieczysława Karbownika z Dąbrowy Górniczej (Legjonów 71) i Bronisława Kemonę, lat lat 24 z Olkusza (Pakuska).

Przeprowadzona w mieszkaniu rewizja dała niespodziewane wyniki: oprócz kompletnego urządzenia fabryki w postaci odlewów gipsowych i innych dość precyzyjnych przyrządów, zakwestjonowano: 125 sztuk monet 10-złotowych, 14 szt. 5-złot., 24 szt. a 2 zł., razem na sumę zł. 1368 — oraz 655 szt. monet 5-markowych niemieckich, na sumę 3.265 mk. niem.

Wszystkich fałszerzy, okutych w kajdany, przekazano wczoraj sądowi grodzkiemu w Wolbromiu, skąd powędrują do więzienia w Będzinie.

Fałszywe pieniądze wywożone były na Śląsk i tam rozpowszechniane.

O NAPAD RABUNKOWY

SPRAWA SĄDOWA.

Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznał sprawę 19-letniego Jana Mstowskiego 16-letniego Jana Guzego i 21-letniego Jana Bielnika (Włodowice, gm. Rokitno Szl.) rolników z zawodu, oskarżonych o napad rabunkowy.

W nocy na 2 grudnia ub. r. obok wsi Niegowonice przy tak zwanej „Skale Kromołowiec" do Władysława Malutkiego powożącego furmanką, idącego obok wozu, podeszło trzech ludzi i kazało mu podnieść ręce do góry. Jeden z nich zatrzymał konie, następnie wszyscy podeszli do furmanki, na której siedział jej właściciel, kupiec Izrael Frucht, wiozący gęsi oraz pasażerka Frajndla Altman. Napastnicy, grożąc kijami zażądali pieniędzy, obrewidowali jadących zabrali znalezione 40 groszy oraz 4 gęsi i uciekli w pole.

Pościg za bandytami nie dał narazie żadnego wyniku. W toku dalszego dochodzenia na podstawie danego rysopisu przez Wł. Malutkiego zatrzymano Mstowskiego, Guzego i Bielnika znanych złodziei.

Sąd okręgowy wydał wyrok skazujący na 8 miesięcy tylko Mstowskiego, Guzego zaś i Bielnika dla braków dostatecznych dowodów winy uniewinnił.

Mieszkaniec Zawiercia

kolporterem fałszywych znaczków pocztowych.

Przed paru miesiącami w jednym z urzędów pocztowych w Warszawie stwierdzono, że na jednym z listów znajdował się fałszywy 25-ciogroszowy znaczek pocztowy.

O fakcie tym zawiadomiono policję, która w wyniku żmudnego dochodzenia ustaliła, że znaczek ten pochodzi z centrali fałszerskiej, znajdującej się w Wiedniu. Jak się okazało, fałszywe znaczki były sprzedawane w większych miastach polskich.

Zarządzono masowe rewizje w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Miechowie i Zawierciu, gdzie znaleziono zapasy fałszywych znaczków oraz aresztowano kolporterów falsyfikatów.

Między innymi aresztowano w Zawierciu Mojżesza Szwarcbarta, który jak się okazało był głównym odbiorcą fałszywych znaczków.

Jakie straty poniósł skarb państwa dotychczas nie ustalono.

W związku z aferą prowadzone jest dalsze śledztwo.

Kontrola uprawnień

NA PROWADZENIE RESTAURACYJ.

Jak się dowiadujemy, na terenie Zagłębia ma być przeprowadzona kontrola koncesyj restauracyjnych celem stwierdzenia, czy z koncesyj tych korzystają istotnie osoby uprawnione.

Sprawa ta była już dawniej poruszana i szeroko omawiana, gdyż chodziło o to, że na prowadzenie zakładu restauracyjnego potrzeba nietylko większego kapitału, lecz i znajomości fachowej, tymczasem koncesje otrzymują tylko osoby „uprawnione", w następstwie czego koncesje są przedmiotem handlu, co, oczywiście, wytwarza wysoce niezdrowe stosunki.

Poza tem na terenie Zagłębia ma być odebranych dotychczasowym posiadaczom kilkadziesiąt koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych za wadliwe prowadzenie tych przedsiębiorstw. Słowem, będzie ruch w interesie, niewiadomo tylko: z jakim wynikiem.

Zlikwidowanie zatargu

W FABRYCE DEICHSLA.

W fabryce lin i drutu Deichsla w Sosnowcu powstał zatarg na tle zapowiedzianej przez dyrekcję obniżki płac o 10 proc. W związku z tem w ub. wtorek odbyła się konferencja w Inspektoracie pracy pod przewodnictwem inż. Federowicza, która doprowadziła do polubownego zlikwidowaniu sporu. Obie strony zgodziły się na obniżenie zarobków od dnia 1 listopada rb. o 6 proc. Obniżka ta nie będzie zastosowana do robotników placówych, których zarobki nie przekraczają 4 zł. dziennie.

Umowę podpisano na okres trzechmiesięczny. Po tym okresie nastąpi rewizja umowy i o ile okaże się, że konieczna będzie dalsza obniżka płac, wówczas zostanie ona przeprowadzona, o ile zaś nie, to umowa zostanie przedłużona. Wzięto również pod uwagę ewentualność poprawy sytuacji w razie otrzymania zamówień, wówczas wysokość obecnej obniżki mogłaby być zmniejszona.

Co do zredukowanych w ub. sobotę 24 robotników, przedstawiciel zarządu fabryki wyjaśnił, że zredukowani zostali robotnicy, którym przysługuje prawo korzystania z zasiłków i że w razie poprawy sytuacji zostaną oni przyjęci do pracy w pierwszym rzędzie.

NA EKRANIE.

„GŁOS PUSTYNI"

W KINIE „ZAGŁĘBIE" I W „PALACE".

Pierwszy polski film egzotyczny wypadł wcale dobrze. Ba, dużo lepiej, niż osnuta na tle historji Polski filmowa historyjka „Księżnej Łowickiej".

Przyzwyczailiśmy się, że Arabowie w filmach mówią najczęściej po angielsku, czasem po francusku, ale nigdy jeszcze taki brodaty facet w turbanie nie mawiał po polsku. Nic więc dziwnego, że nam serce rośnie, gdy dzielny wódz plemienia arabskiego p. Bodo mówi po polsku jakby się urodził nie na piaskach Sahary, ale na piaskach mazowieckich. Główną jednak atrakcją jest Nora Ney, której oryginalna uroda najbardziej właśnie dostosowana jest do potrzeb arabskich. Piękny Brodzisz i sympatyczny Conti nie udają wyznawców Mahometa, ale są Polakami we francuskich mundurach.

Zdjęcia pustyni i bitwa wojsk kolonjalnych z arabami wypadły świetnie. Djalogi miejscami melodramatyczne, miejscami bardzo dowcipne.

„Frankenstein"

W KINIE „EDEN".

Jest to film z typu „Alraune" i „Homunkulus". Faustowska żądza przeniknięcia zagadki bytu w interpretacji filmowej jest najwyraźniej obliczona na podrażnienie stępionych nerwów publiczności. Film jest amerykański, ale sposób podejścia do tematu wybitnie niemiecki, czemu się nie można dziwić, gdyż wielu reżyserów niemieckich przeniosło się do Ameryki. „Frankenstein" ma duże powodzenie, co jest zasługą przede wszystkiem bardzo dobrej aparatury dźwiękowej.

Ofiary oszustów śląskich
W CZELADZI.

Trzech sprytnych ślązaków z Małej Dąbrówki: Walenty Glos, Józef Grajda i Augustyn Jaskólski naciągnęli szereg osób na różne sumy pieniężne, które zbierali jako zadatki na b. tanią cegłę z rozbiórki kościoła w Rudzie Śl.

Okazało się jednak, że wymienieni nie dotrzymali zobowiązań, to też zadatki przepadły. Między innemi szereg osób padł ofiarą oszustów w Czeladzi i na Piaskach.

Wczoraj do komisarjatu w Czeladzi zgłosił się znowu p. Luboń z Piasków, który wpłacił oszustom a conto zakupionej cegły 400 zł.

Dalsze zgłoszenia poszkodowanych napływają ze wszystkich stron i to zarówno w Zagłębiu, jak i na Śląsku.

× CZYJ PIES? W komisarjacie w Czeladzi jest do odebrania pies wilczur, który się przybłąkał.

× KIESZONKOWCY NIE PRÓŻNUJĄ. P. Janina Sałata, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej 33 udała się onegdaj około godz. 5 popołudniu do urzędu pocztowego, celem wysłania pewnej kwoty pieniężnej. Stojąc przed okienkiem p. Sałata nie spostrzegła, jak jakiś kieszonkowiec wyciągnął jej z kieszeni wszystkie pieniądze w sumie 139 zł. 63 gr. Okradziona spostrzegła kradzież dopiero wówczas, gdy, doczekawszy się swej kolejki chciała wyjąć z kieszeni pieniądze. Pomimo, że o kradzieży została powiadomiona policja, trudno spodziewać się aby p. Sałata odzyskała pieniądze.

Kronika Zawiercia.

× WYSTAWA ENTOMOLOGICZNA. W czwartek 20 bm. w sali szkoły szklarskiej przy ul. Paderewskiego otwarta zostanie wystawa motyli i owadów. Zbiory te składają się z motyli i owadów Polski i Parany, zebranych przez przyrodniczkę p. Michalinę Isaakową z Zawiercia. Okazy motyli i owadów Parany zostały zebrane przez p. Isaakową w czasie dwuletniego jej pobytu wśród polskich kolonistów nad rzeką Iwai w Brazylji. Zbiory te złożone są w systematycznym porządku naukowym i utrzymane są wzorowo. Oprócz owadów, wystawione będą również przez p. Isaakową skórki zwierząt czworonożnych, ptaki, żmije i wiele innych ciekawych rzeczy. W czasie zwiedzania wystawy fachowych wyjaśnień udzielać będzie sama właścicielka zbiorów p. Isaakowa. Wystawa otwarta będzie od godz. 9 do 14 i od 15 do 17 i potrwa przez 7 dni t.j. do 26 bm. włącznie. Wystawę tę urządzała p. Isaakowa w wielu już miejscowościach Polski, wzbudzając wszędzie dla swej pracy wielki podziw i uznanie.

× ZAMKNIĘTE SZKOŁY W ŁAZACH. Przed miesiącem odbyło się ogólne zgromadzenie gminne w Łazach, na które władze gminne ujawniły deficyt, sięgający około 131 tys. zł. Na zebraniu tem wybrano komisję do zbadania stanu i przyczyn deficytu, lecz komisji tej władze nadzorcze dotychczas jeszcze nie zatwierdziły. Tymczasem gospodarka gminy bardzo szwankuje, co wywołuje wśród miejscowego społeczeństwa rozgoryczenie. Widomym znakiem obecnej gospodarki gminnej jest zamknięcie od poniedziałku szkół, ponieważ nie ma ich czem opalać. Przypuszczać należy, że władze nadzorcze wejrzą w tę sprawę i postarają się zło usunąć.

Kronika Olkuska.

× NAJAZD NA LASY PAŃSTWOWE POD WOLBROMIEM. Onegdaj większa grupa mieszkańców wsi Dłużec pod Wolbromiem, korzystając z nieobecności gajowych, którzy udali się do sądu, wtargnęła do lasu państwowego (t. zw. Czarnego lasu) pod Wolbromiem, uzbrojona w siekiery i piły i poczęła wycinać sosny, wywożąc je do domu. Kres rabunkowi położyli gajowi, którzy powrócili z sądu, przyczem część drzewa wywożącym z lasu odebrali.

Przeprowadzona przez policję w związku z tem wczoraj w nocy rewizja wykryła sporą ilość drzewa u mieszkańców Dłużca, pochodzącego z kradzieży. Drzewo zostało odebrane, podżegaczy zaś tego niespotykanego u nas rabunku, w liczbie 14 osób, zatrzymano i oddano sądowi grodzkiemu do decyzji. Dochodzenie w tej sprawie jeszcze trwa.

Siła zbrojna państwa.
Dekret o służbie wojskowej.

Ukazało się rozporządzenie ustawodawcze Prezydenta R. P. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców.

Art. 1 stwierdza, że wojsko narodowe, siła zbrojna państwa, będąca ochroną i ostoją niepodległości i wolności Rzeczypospolitej, będzie po wsze czasy podległe opiece narodu.

Art. 2 określa podstawowe obowiązki żołnierza: Żołnierz jest obywatelem, na którym spoczywa szczególny obowiązek bronienia ojczyzny i gotowości każdej chwili oddania życia w jej obronie. W szczególności winien on służyć za wzór miłości ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym, sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą, oraz życzliwym współobywatelem całej ludności, której praca i patrjotyzm są warunkiem siły wojska.

Żołnierzem staje się każdy z chwilą przyjęcia go do wojska. Poborowi kat. C. lub D. z chwilą zaliczenia ich do pospolitego ruszenia.

Każdy żołnierz składa przysięgę wojskową, w której rozróżniono trzy teksty: dla chrześcijan wszystkich wyznań, dla niechrześcijan prócz Mahometan; wreszcie dla Mahometan.

Żołnierze dzielą się na wykonywujących powszechny obowiązek wojskowy, a więc poborowych i ochotników w służbie czynnej, obowiązanych do służby w rezerwie, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, pełniących służbę wojskową na mocy dobrowolnego zobowiązania, do których należą nadterminowi, podoficerowie zawodowi i podchorążowie w szkołach oficerów zawodowych wreszcie na pełniących służbę wojskową na podstawie nominacji, a więc oficerów.

Ze względu na stopień żołnierze dzielą się na oficerów, podoficerów i szeregowców. Szeregowcem jest szeregowiec i starszy szeregowiec, podoficerem: kapral, plutonowy, sierżant, st. sierżant i chorąży.

Następnie rozporządzenie mówi o stopniach wojskowych i subordynacji, a następnie o awansach.

Podoficerów i szeregowych do stopnia st. sierżanta awansuje przełożony o uprawnieniach od dowódcy pułku wzwyż, natomiast prawo awansowania podoficerów do stopnia chorążego przysługuje ministrowi spraw wojskowych.

Zasądzonym wyrokiem sądu na karę pozbawienia wolności — czasu tego nie wlicza się do okresu wymaganego do awansu.

Podoficer lub szeregowiec zostaje pozbawiony stopnia w razie utraty lub braku obywatelstwa polskiego, względnie w przypadku skazania wyrokiem sądowym na karę wydalenia z wojska. Degradacja może nastąpić na podstawie wyroku sądowego lub orzeczenia dyscyplinarnego.

Pozatem osobny rozdział rozporządzenia określa zasady służby wojskowej podchorążych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w trzy miesiące po jego ogłoszeniu t. j. w dniu 18 stycznia 1933 r.

Jednocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, regulujące służbę wojskową szeregowców i podoficerów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Nowe dekrety gospodarcze.

Wśród projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, uchwalonych na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 17 b.m., znajduje się projekt nowelizacji ustawy z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne. Nowela do tej ustawy wprowadza dalsze ulgi mające na celu zwiększenie obrotu nieruchomościami ziemskiemi, umożliwienie rolnikom spłaty ich zobowiązań ziemią, oraz zapobieżenie spadkowi cen ziemi. Projekt tego rozporządzenia pozostaje w związku z akcją oddłużenia rolnictwa i wprowadza dalsze rozluźnienie przepisów, krępujących obrót ziemią.

Ponadto Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego. W myśl tego rozporządzenia wszelkie zaległości od pożyczek wspomnianych instytucyj będą miały równe pierwszeństwo hipoteczne z kapitałem tych pożyczek. Instytucje kredytu długoterminowego będą miały prawo konwertować te należności na pożyczkę dodatkową w gotówce bądź w listach zastawnych lub obligacjach.

Następnie uchwalony został także projekt rozporządzenia, które ustanowić ma przywilej egzekucyjny dla instytucji kredytu długoterminowego, mających swą siedzibę na obszarach b. zaboru austrjackiego i pruskiego. Dotychczas przywilej ten posiadały tylko instytucje kredytu długoterminowego ziemskie i miejskie na obszarze b. Kongresówki.

Spustoszenie w życiu gospodarczem.

Ciekawe są pojawiające się w „Monitorze“ bilanse spółek akcyjnych. Obraz kryzysu znajduje w tych bilansach bardzo wymowne odbicie, a więc:

Spółka akcyjna „Nafta“, wartości zakładów 45 milj. zł., praw naftowych 4 milj., zapasów 2.9 milj. zł., udziałów 1 i pół milj. zł., a przy kapitale akcyjnym 20 milj. zł. — wykazała stratę z lat ubiegłych w sumie 340 tys. zł., zaś za rok 1931-32 — stratę w sumie 617 milj. złotych.

„Zakłady przemysłowe „Chęciny“ S. A., wykazują w bilansie na dzień 31 grudnia 1931 stratę w sumie 368 tys. zł.

Firma „Artigraph“ zakłady przemysłowe dla wyrobu reklam artyst. i opakowań z papieru i blachy S. A. w Krakowie, obniżyła kapitał zakładowy ze 1,750.000 zł. na 700.000 zł. w związku z poniesionemi stratami.

„Peidolea“ S. A. dla przemysłu oleju skalnego, wykazuje stratę za rok adm. 1931-32 w sumie 334 tys. zł.

S. A. „M. Wolski i Ska“ w Lublinie fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, notuje za rok gosp. 1930-31 stratę w kwocie 1 miljon 380 tysięcy złotych.

S. A. przemysłowo - leśna „Las“ uwidoczniła w bilansie za r. 1931-32 stratę w sumie 81 tysięcy złotych.

Każdy prawie numer „Monitora“ obfituje w podobne bilanse, świadczące o dotkliwych spustoszeniach, jakie w życiu gospodarczem kraju wywołuje pogłębiające się przesilenie.

Obroty towarowe polsko- francuskie.

Podług danych statystyki francuskiej, obroty towarowe francusko-polskie w ciągu bieżącego roku przedstawiają się dla Polski bardzo niekorzystnie. W ciągu 8 miesięcy 1931 r. wywieźliśmy do Francji towarów za 332,5 milj. fr., a przywieźliśmy za 212,3 milj. fr. Saldo bilansu handlowego wyniosło więc 120,2 milj. fr. na naszą korzyść. Natomiast w ciągu 8 miesięcy b.r. wywóz nasz do Francji zmniejszył się w porównaniu z r. ub. o 173,9 milj. fr., natomiast przywóz z Francji wzrósł o 32 milj. fr. W rezultacie saldo bilansu handlowego wyniosło 86,1 milj. fr. na naszą niekorzyść. W ciągu roku utraciliśmy więc w obrotach towarowych z Francją nietylko poważną nadwyżkę wywozową, ale weszliśmy w znaczny deficyt. W rozrachunkach pieniężnych z Francją Polska jest krajem dłużniczym. Odpływ dewiz z tego tytułu powinien więc być pokrywany nadwyżkami wywozowemi. Tymczasem, jak widzimy do obrotów towarowych z „bankierem świata“ Polska dopłaca. Nie ulega też wątpliwości, że zawarty niedawno dodatkowy układ do traktatu handlowego polsko-francuskiego nie wpłynie na poprawę naszego położenia.

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 12 — 17 b.m.: wołów 43, buhaji 86, krów 634, jałówek 139, świń 2917, cieląt 296, owiec 24, razem 4139 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogacizny od 0.85 do 1.50 zł.

OTWARCIE LINJI KOLEJOWEJ WOROPAJEWO - DRUJA. W pierwszych dniach listopada r.b. odbędzie się uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Woropajewo - Druja. W uroczystości tej spodziewany jest udział członków rządu. Nowowybudowana linja kolejowa liczy 89 km. długości i łączy stację Woropajewo linji Podbrodzie - Królowszczyzna z Drują, przez Połowo, Szarkowszczyznę i Miory. Linja ta posiada ogromne znaczenie komunikacyjne i gospodarcze ze względu na małe stosunkowo zagęszczenie arteryj komunikacyjnych w tej połaci kraju. Budowa nowej linji kosztowała około 10 miljonów zł. Przy budowie znalazła zajęcie dość duża liczba bezrobotnych miejscowego okręgu.

WIELKI SUKCES PAPIEROSÓW POLSKICH WE FRANCJI. W roku 1931 wypalono we Francji ogółem 12.787 kg. papierosów importowanych z Polski. Największe powodzenie miały „Madeny“, których spalono 7.075 kg., następnie „Złota Pani“ — 535 kg., oraz „Egipskie specjalne“ — 204 kg. Według tych obliczeń przypada w r. 1931 przeciętnie na jednego mieszkańca Francji 454 papierosów. Najwięcej wypalono papierosów polskich w departamencie Sekwany wraz z Paryżem, gdzie na 1 mieszkańca wypada 1.097 papierosów.

WIELKA POŻYCZKA FRANCUSKA DLA JUGOSŁAWJI? Prasa włoska donosi z Belgradu, że w tych dniach podpisany został między rządem jugosłowiańskim a Bankiem Francuskim układ w sprawie pożyczki dla Jugosławji w wysokości 300 miljonów franków. Pożyczka ta służyć ma w dużej mierze do pokrycia długów jugosłowiańskich z tytułu importu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 19 października.

Dewizy: Gdańsk 173.60. Holandja 358.55. Londyn 30.02 — 30.00. Nowy Jork 8,914. Paryż 34.99. Praga 26.41. Szwajcarja 172.13. Sztokholm 157.00. Włochy 45.62.

Obroty dewizami mniej, niż średnie. Znaczny spadek dewizy na Londyn. W obrotach pozagiełdowych banknoty dolar. 8,906 — 8.907.5 Rubel złoty 4.59 i trzy czwarte. W obrotach pryw. rubel srebrny 1.47. 100 kopiejek bil. srebrnego 0,63. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.85. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 211.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38,50: 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.75 — 54.75 — 53.65 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.50: 4 proc. poż. inwestycyjna 96.25: 4 proc. poż. premjowa dolarowa 50.00: 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 88,00; Lilpop 13.00: Haberbusch 44.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto: standard I 700 g-l od 16.50 do 17.00, standard II 687 g-l od 16.25 do 16.50. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l od 28,00 do 28,50. Pszenica jednolita 742 g-l 26.50 — 27.00. Pszenica zbierana 731 g-l 25,50 — 26.00. Owies jednolity 468 g-l 17.25 — 18,00. Owies zbierany 438 g-l 16.50 — 17.00. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16,50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l od 17.00 do 18.00. Gryka 17,00 — 19.00. Proso 18.00 — 20,00. Groch polny z workiem 24,00 — 26.00. Groch Victoria z workiem 26 00 —29.00. Peluszka 18.00 — 18,50. Rzepak zimowy 46,00 — 48.00. Siemię lniane basis 90 proc. 36.00 — 38,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 130.00 — 145.00. Koniczyna biała surowa 120.00 — 160.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 160,00 — 210.00. Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50. Mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00 — 50,00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. od 40.00 do 45,00. Mąka żytnia pytlowa 1 gat. 65—55 proc. od 27.00 do 29,00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. od 21,00 do 23.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 21.00 — 23.00. Otręby pszenne szale 11,00 — 11,50. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11.00. Otręby żytnie 8,75 — 9.25. Kuchy lniane 19,00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 16.50 — 17.00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. od 17,00 do 17,50.,

Ogólny obrót 1341 ton, w tem żyta 371 ton. Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

NADUŻYCIA DYREKTORA KASY CHORYCH.

W ostatnich dniach aresztowano w Wolsztynie na polecenie władz sądowych dyrektora tamtejszej Kasy chorych, Maliszewskiego, przyczem nie jest wykluczone, że nastąpią jeszcze dalsze aresztowania. Maliszewskiego osadzono w więzieniu pod zarzutem dokonania nadużyć na szkodę kasy. Maliszewski od dłuższego czasu zwracał na siebie uwagę rozrzutnym trybem życia. Do wykrycia nadużyć przyczyniło się przeniesienie Kasy chorych z Wolsztyna do centrali Kasy okręgowej w Grodzisku. W chwili przeniesienia Kasy rozeszła się pogłoska, że sekretarka Kasy Chorych Manikowska, którą łączyły z Maliszewskim ścisłe stosunki, uciekła zagranicę. Zwrócono więc baczniejszą uwagę na Maliszewskiego i w rezultacie doszło do aresztowania go. Podobno nadużycia, dokonane przez Maliszewskiego, są bardzo poważne. Mówi się o sumie 100—150.000 zł. Nadużycia polegały na fałszywem bilansowaniu, wpisywaniu do ksiąg kasowych pozycyj nierealnych, fałszowanie kwitów i t. d.

PREZES „STRZELCA" — BLUŹNIERCĄ.

Onegdaj zapadł w sądzie okręgowym w Grudziądzu wyrok, skazujący sołtysa ze Świerkocina Józefa Zdrojewskiego na trzy i pół miesiąca więzienia za bluźnierstwo wobec kościoła i religji katolickiej. Należy nadmienić, że Zdrojewski, który zajmuje urzędowe stanowisko sołtysa w Świerkocinie, jest jednocześnie prezesem świerkocińskiego oddziału „Strzelca".

NOWA GWIAZDA FILMOWA.

Romantyczna historja pięknej warszawianki, panny Janiny K. narobiła wiele hałasu zagranicą. Liczne dzienniki przytoczyły opis wypadków, szczególniej rozwodząc się nad usiłowaniem otrucia panny Janiny przez mściwą Hiszpankę. Historja uczyniła pannę Janinę sławną. Fenomenalna zaś jej uroda zainteresowała wytwórnie filmowe. Jedno z atelier berlińskich, żądne posiadania nowej gwiazdy, nie tylko nadzwyczaj urodziwej, ale też bardzo rozreklamowanej zwróciło się do panny Janny z propozycją, aby kreowała główną rolę w jednym z najnowszych obrazów wytwórni. Panna Janina narazie wstrzymała się jeszcze z odpowiedzią.

PIENIĄDZE NA ULICACH.

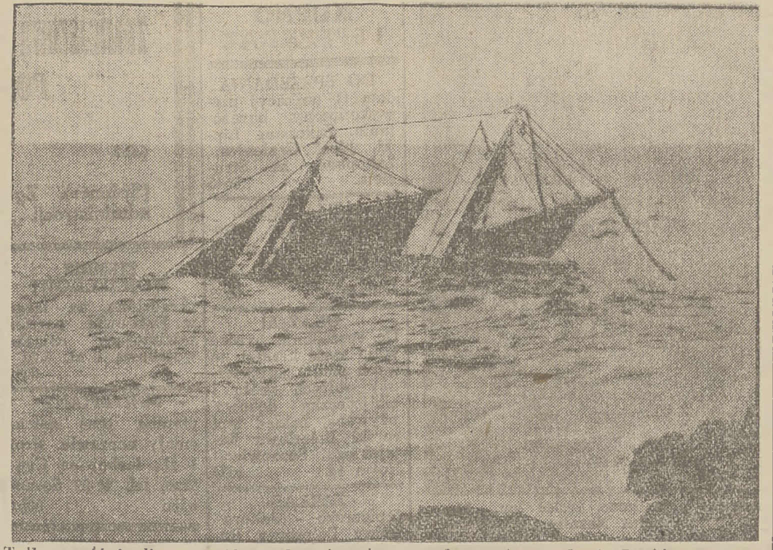
Onegdaj około godz. 5 popołudniu znany ze swych nieobliczalnych wybryków p. Z. Ch., ziemianin z Wileńszczyzny, rozrzucał znowu pieniądze na ulicach Wilna. Fakt ten wywołał olbrzymie zbiegowisko, tak, że policja musiała rozpędzać tłum. Przybycie silnych oddziałów policji położyło kres temu gorszącemu zajściu. P. Z. Ch. rozrzucał tym razem prócz monet 5- i 10-złotowych, także banknoty.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK NA BOISKU.

Z Lidy donoszą, że podczas meczu piłkarskiego o mistrzostwo Lidy pomiędzy W. K. S. a P. K. S. 5 p. lotniczy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie ataku na bramkę został kopnięty w bok bramkarz tak silnie, że doznał złamania prawego żebra, skrętu kiszek oraz odbicia nerek. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala wojskowego, gdzie walczy ze śmiercią.

STRASZNE SKUTKI NIEDOZWOLONEGO POŁOWU RYB.

Mieszkaniec wsi Burzenin, pow. Sieradzkiego, 36-letni Kazimierz Kempiński, udał się na połów ryb, zabierając ze sobą sześć ręcznych granatów. Przy rzucaniu granatu do rzeki granat wybuchł rybakowi w ręce. Doznał on oberwania obydwóch rąk i poważnego obrażenia czaszki. Przytem proch z granatu wypalił mu oczy. Po kilku godzinach męczarni Kempiński zmarł w szpitalu. Władze policyjne zajęły się ustaleniem, skąd miał granat.



Tylko część żagli i masztów wskazują miejsce, gdzie zatonął okręt „Lochinvar" przy wybrzeżu amerykańskim.

„ZGODNA RODZINA"

w gospodarstwie rolnem sowieckiem.

W pismach sowieckich ukazują się od czasu do czasu obrazki z życia przymusowych kolektywów rolniczych t. zw. „Kołchozów". Oto opis dwu z nich, położonych na dolnym biegu Wołgi:

Jeden z nich — „Głazunowski" łączy 400 gospodarstw włościańskich, drugi „Zgodna Rodzina" — 600.

Każda z tych wspólnot posiada swoje traktory, pierwsza z nich liczy 40 traktorów. W każdej jest organizacja partyjna, komórka „Komsomolców", Komitet robotniczy i t. p. A pomimo to, jak pisze „Prawda" sowiecka z dn. 9 b.m., Kołchoz nie rusza z miejsca. Bydło jest traktowane tak, że na wiosnę z powodu braku paszy padło 20 koni i 30 sztuk bydła rogatego.

„— Skutkiem złej orki urodzajność spadła o 30 — 40 proc. Zboże dostarczono dotychczas do składów rządowych tylko w 3 proc. planu.. W ciągu roku zmieniło się czterech prezesów i 4 sekretarzy. Niema żadnego księgowego. Niema żadnych rachunków... Hodowla ptactwa straciła w tym roku 2000 sztuk... Robotnicy uciekają".

Tak żyje „zgodna rodzina" sowiecka.

Nasze lądy nie są stałe.

Ameryka oddala się od Europy.

W normalnym biegu życia człowiek mało zajmuje się ziemią i rzadko łamie sobie głowę nad tem w jaki sposób powstała twarda skorupa, po której stąpa tak pewnie. Ale gdy trzęsienie ziemi wstrząśnie grunt pod stopami, gdy wybuch wulkanu zasypie lawą kwitnące miasto, wówczas tysiące ludzi zaczyna zastanawiać się nad tem, jakie siły były powodem owej straszliwej katastrofy.

Jednakże powoli człowiek przyzwyczaił się już do tego, że ziemia, po której kroczy z miną władcy i z poczuciem, że jest królem stworzenia — sprawia mu od czasu straszliwe niespodzianki. Patrzy więc filozoficznie na to, że te same siły, które ongiś spiętrzyły warstwę kamieni, tworząc z nich góry i doliny — powodują dzisiaj trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów i inne olbrzymie, ale stosunkowo rzadkie katastrofy. Natomiast znacznie trudniej jest człowiekowi przyzwyczaić się do tej myśli, że ląd stały, ten ląd, który w jego pojęciu był dotąd symbolem stałości i nieruchomości nie jest bynajmniej nieruchomy, ale przeciwnie zmienia stale choć powoli swe mejsce pobytu.

Genjalny geolog Wegener dowiódł mianowicie, że lądy znajdują się w ciągłym ruchu. Np. Ameryka oddala się od Europy Ruch ten da się wymierzyć. Analogicznie przedstawia się rzecz z innymi lądami. Cała twarda skorupa ziemi ślizga się, unosi się na ciekłej lawie, wypełniającej wnętrze ziemi. Ponieważ kontynenty nie wszędzie mają jednakowy skład, a zatem nie wszędzie jednakowo ciążą na lawie, więc też lekkie ziemie posuwają się naprzód znacznie prędzej od ciężkich lądów. Wedle teorji Wegenera, ląd jest najgrubszy w Azji. Europa jest już znacznie bardziej „eteryczna". Wynika stąd, że Persowie i Chińczycy są w tem szczęśliwem położeniu, że mają pod stopami „najstalszy ląd". W każdym razie ich ojczyzna płynie znacznie wolniej po powierzchni lawy, aniżeli płocha Europa.

Ziemia, na której budują swe miasta, jest też o wiele więcej pewna i odporna, niż ta cząstka skorupy, na której rozgrywa się historja Europy. Amerykanie nie są już tak uprzywilejowani. Wegener obliczył że Ameryka oddala się od Europy o 300 metrów w ciągu 10 lat. A zatem w roku 1942 statua wolności w Nowym Jorku będzie leżała o pół kilometra dalej, niż dziś, od pomnika Mickiewicza.

Niejeden z nas ma ochotę powiedzieć na to krótko: „Brednie". Ale będzie to sąd przedwczesny. Twierdzenia Wegenera zgadzają się zupełnie z dokładnemi obliczeniami astronomicznemi. Obliczenia te wykazały już dawno, że ziemia — jej ruchy — są nieregularne, jak ruch źle chodzącego zegarka. Każdy wie dobrze, że ziemia obraca się w koło osi. Widomym znakiem tego ruchu jest wędrówka nieba, pokrytego gwiazdami, które w ciągu 24 godzin powraca do swego poprzedniego położenia nad każdym południkiem. Otóż bardzo dokładny system przyrządów kontrolujących, który miał na celu stwierdzenie, czy gwiazdy mijają dany południk zawsze o tym samym czasie — wykazał z całą pewnością, że mały chronometr idzie o wiele punktualniej, niż nasz wielki zegar planetarny, nasza stara ziemia. Ta niepunktualność ziemi ma wiele różnych przyczyn, a jedną z ważniejszych jest z pewnością przesuwanie się lądów, wędrówka kontynentów. „Niema nic stałego, nic pewnego pod słońcem". A nasze „lądy stałe" najmniej mogą sobie rościć pretensje do stałości.

Rzeczy ciekawe.

ODKRYCIA NA KREMLU.

W rezydencji dzisiejszych władców Rosji wrą obecnie prace około restauracji zamku. Już dokończono odnowienie murów i baszt wzniesionych w XV wieku przez włoskiego mistrza Aristota Fioraventi za panowania Iwana III. W czasie robót odkryto przypadkiem dawne fortufikacje, datujące się z czasów Iwana I, gdy mury rezydencji władców Rosji były jeszcze drewniane.

Wieże Kremla były ozdobone przez ich architektów białemi kamiennemi płytami. Ta prymitywna dekoracja zostanie powoli odnowiona.

Obecnie bolszewicy przystąpili do odnowienia zabytków z czasów późniejszych, z XV XVI i XVII wieku. Między innemi dzwonnicę Iwana Groźnego (1600), skąd Napoleon w otoczeniu marszałków podziwiał panoramę Moskwy.

4.000 UŚCISKÓW RĘKI.

W czasie przyjęcia w Białym Domu, wydanego przez prez. Hoovera na cześć członków związku amerykańskich adwokatów, prez. Hoover i jego żona zmuszeni byli do podania ręki około 4.000 gości. Ceremonja ta trwała przeszło dwie godziny i dopiero przerwana została przez lekarza, który oświadczył, że prez. Hoover jest tak wyczerpany, iż pozostałemu tysiącowi gości nie może już podać ręki. Prawica prez. Hoovera jest spuchnięta, a pierścień ślubny wbił mu się głęboko w mięśnie palca.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

56

— Jeszcze chwileczkę zostańmy, dobrze — prosiła po polsku Ewunia pannę Julję.

Nieznajoma drgnęła. Wstała szybko z krzesła i zbliżyła się do stolika, przy którym siedziały Julja z Ewunią. Ewunia także na nią spojrzała.

I nagle stała się rzecz zupełnie nieoczekiwana. Ewunia zerwała się z miejsca, rzuciła się na szyję nieznajomej i zawołała tak głośno, że wszyscy ludzie zaczęli się oglądać na tę scenę:

— Mamo, to ty, mamo, zaraz cię poznałam!

— Dziecko moje! — wołała nieznajoma, tyle lat cię nie widziałam; skąd się tu wzięłaś?

Jujla nie chcąc zwracać na siebie powszechnej uwagi, poprosiła, aby usiadły, i cichym głosem wytłumaczyła wytwornej damie, w jakim celu przyjechały tutaj i jak długo zostaną.

— Jestem w Nicei już od tygodnia — mówiła była żona Wilkosza. — Ach, gdybym wiedziała, że o godzinę stąd mieszka moje ukochane dziecko, którego tyle lat nie widziałam! Moje biedne dziecko — dodała, wycierając wyperfumowaną chusteczką oczy. — Zostanę tu pewnie tylko parę dni, potem muszę jechać do Paryża, gdyż tam teraz zainstalowałam się na stałe.

— Aniołku najdroższy — zwróciła się znowu do dziewczynki — może zjesz jeszcze jedno ciasteczko? Zjedz, drogie dziecko, twoja mama jest z tobą.

Julja wytłumaczyła, że Ewunia jadła już dosyć ciastek i że muszą wracać do Juan les Pins, gdyż za parę minut odjeżdża właśnie ich autobus.

Opuściły kawiarnię i wyszły na dwór.

Julja obawiała się, że całe to spotkanie odbije się niedobrze na zdrowiu dziecka, to też pragnęła jak najprędzej się pożegnać i wracać do domu.

— Wyjeżdżam za parę dni, ale musimy się jeszcze zobaczyć — mówiła matka Ewuni. — Może zjemy jutro razem śniadanie? Przyjdę do Juan les Pins o pierwszej w południe i spotkamy się w Provencalu. Zgoda? Przywiozę z sobą jednego miłego znajomego. Chcę mu koniecznie pokazać moją córkę. Ach, jaka ty śliczna jesteś, Ewuniu jakie masz zgrabne nóżki wyrośniesz na piękną pannę. Niech pani sobie wyobrazi, że kiedy ją ostatni raz widziałam, była małą dziewczynką, taką okrąglutką, tłuściutką. A dziś... Ale dlaczego ja pani nie znałam, skoro pani mieszka stale w Wąsocinie?

— W tym czasie, kiedy pani była żoną pana Jana Wilkosza, ja byłam na pensji i na uniwersytecie w Warszawie — wytłumaczyła Julja. — Kiedy wróciłam na stałe do Wąsocina, pan Wilkosz był już rozwiedziony, Ewunia miała wtedy siódmy rok.

Zdaleka spostrzegły zbliżający się autobus.

— A więc do jutra, dowidzenia, mój aniele, dowidzenia ukochane dziecko.

Stała jeszcze długo na placyku, machając koronkową chusteczką. Julja wychyliła się z autobusu i jeszcze na zakręcie widziała jej kapelusz z powiewającem strusiem piórem.

ROZDZIAŁ XXX

Czwarte nakrycie.

Julja otworzyła balkon. Do pokoju wpadł blask rozsłonecznionego poranka, odurzająca woń mimozy, kwitnącej tuż pod oknem i szum fal morza.

Julja odetchnęła pełną piersią. Na szyi poczuła dotknięcie dziecięcych szczupłych ramionek i miły głosik Ewuni powiedział tuż nad uchem:

— Ach, panno Juljo, jak ja się cieszę, że to już za dwie godziny spotkamy się z mamusią!

Julja pogładziła ją pieszczotliwie po główce.

— Połóż się teraz spokojnie na leżaku, moje dziecko. O tak, otul sobie dobrze nóżki. Czy brałaś lekarstwo?

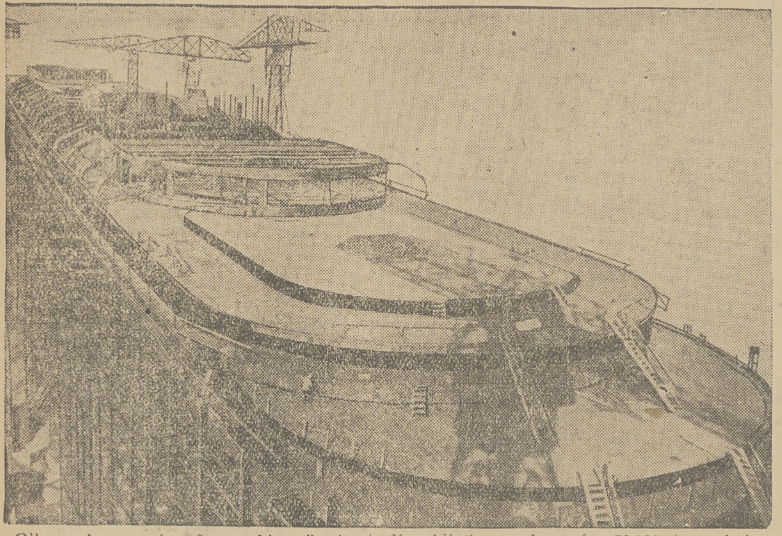
— Tak, proszę pani. A o której idziemy?

— O 1-ej mamy być w restauracji Provencal.

— Mamusia mówiła, że przyjdzie z jakimś panem. Kto to jest?

Julja przez chwilę zawahała się. Nie ulegało dla niej wątpliwości, że znajomym, któremu Wilkoszowa chce „pokazać" swoją córeczkę, jest najświeższy przyjaciel tej kobiety. Myślała nawet nad tem, czy stosowne będzie to spotkanie, ale nie miała przecież prawa odmawiać bądź co bądź matce. Zresztą jutro oboje wyjeżdżają, ona i przyjaciel, więc będzie to jedyne spotkanie.

D. c. n.



Olbrzymi parowiec francuski „Benjamin Franklin" o pojemności 70.000 ton, który dnia 19 b.m. został spuszczony na wodę w porcie Saint Nazaire.

Miasto podziemne
i jego życie.

Za oazą Trypolisu rozciąga się pustynia Libijska: gołe, żółte piaski; dalej zaczynają się zarysowywać na horyzoncie nagie skały. Droga wije się w górę, poprzez urwiska, wąskie przesmyki. Zbliżamy się do Garian, miejsca, gdzie znajdują się wykopaliska prawiecznego miasta biblijnego Garian. Jest to jedyne na świecie miasto podziemne, którego przeszłość sięga kilku tysięcy lat. Mieszkańcy wychodzą z podziemi na światło dzienne tylko po to, aby wyprowadzić na paszę bydło i uprawiać plantacje.

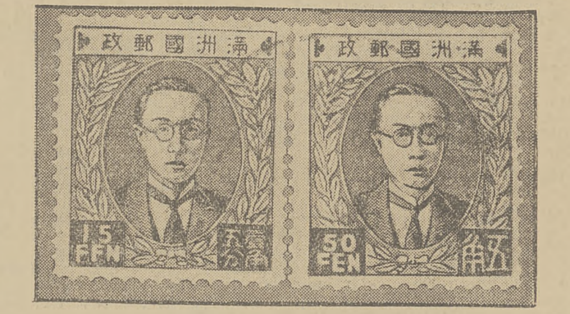
Na powierzchni widzimy kwadratowe, duże otwory. Są to „płuca" miasta, prawdziwe kanały wentylacyjne. Poprzez te otwory widzi się na dole na głębokości 3 do 4 pięter grupki ludzi. Zejście na dół do podziemi prowadzi przez wąski, ciemny korytarz. Rodzaj placyku półciemnego, światło dzienne przedostaje się skąpym promieniem. W murach domów widać półłukowe otwory, to wejścia do domów.

Wszyscy mieszkańcy tego jedynego w swoim rodzaju miasta — to żydzi. Blisko 10.000 ludzi żyje tu w pomroce podziemi. Wąziutkie ulice wiją się i od czasu do czasu wypadają na mały, okrągły placyk, który w ponurem półświetle wygląda jak krater wulkanu.

Życie tego dziwacznego miasta, jak opowiadają jego mieszkańcy, jest istnym paradoksem nawet w tej półdzikiej części Afryki. Mieszkańcy nie prowadzą np. żadnego handlu ze światem zewnętrznym, zajmują się rzemiosłem, ale tylko na swoje potrzeby. Panuje tu zupełna i idealna autarkja, administracyjnie zaś (jest to na terenie kolonji włoskiej) korzystają z autonomji. Rządzą się oni własnem prawem, nie znają i nie posiadają więzień, sądy składają się z wybranych przedstawicieli. Kradzież i zabójstwo są zupełnie nieznanym i niespotykanym w tym światku wydarzeniem.

Ludność Garianu jest biedna, rzecz prosta. Mieszkania maleńkie, ubożuchne, pozbawione prawie zupełnie mebli. Każda rodzina wypieka sama chleb na swoje potrzeby domowe, mięso jest rzadkim przysmakiem. Ubóstwo mieszkańców jest tak wielkie iż władze włoskie zwolniły ich od płacenia jakichkolwiek podatków.

W XX wieku płynie życie tych kilku tysięcy mieszkańców miasta podziemnego tak samo, jak płynęło setki lat temu: prymitywnie, bez wszelkiego kontaktu z cywilizacją, ze światem otaczającym.



Pierwsze znaczki pocztowe republiki mandżurskiej z wyobrażeniem b. cesarza Chin a obecnego prezydenta „Mandżukuo".

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od porządku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwo „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI